Nr. 13 — 14
R. WYD. IV.

SIERPIEŃ
1922 ROK.

CZERWONY KRZYŻ

ORGAN POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

REDAKTOR: HENRYK NOWODWORSKI

TREŚĆ № 13—14. — **Dział Urzędowy:** Okólnik № 90. — Sprawozdanie kasowe za pierwsze półrocze 1922 r. — Walne Zgromadzenie 30. IX b. r. — Pociąg sanitarny PCK. na Ukrainę. — Wyniki Tygodnia PCK. 1922 r. — **Dział nieurzędowy:** List Apostolski. — Kapłan obywatel. — Do Ostrej Bramy pod znakiem PCK. — Fachowa praca społeczna. — Ustawa Inwalidzka.—Opieka nad dzieckiem. — Repatrjacja. — Szepietówka. — Walka z cholerą. — Wiadomości naukowe. — Wystawa pływająca. — PCK. w. r. 1921 (ze sprawozdań Oddziałów)—† ś. p. Henryk Wysocki. — Czerwony Krzyż Młodzieży: Szkoła, a C. K. M. — Koło Mł. Czerwonego Krzyża przy szkole powsz. № 106 w Warszawie. — C. K. M. w Lublinie. — Wystawa Szkolna.

DZIAŁ URZĘDOWY.

OKÓLNIK № 90.

Do Zarządów Okręgów i Oddziałów Polskiego Czerwonego Krzyża o sprawozdania z „Tygodnia P. C. K.“.

Okręgi i szereg Oddziałów nie dostarczyły Zarządowi Głównemu sprawozdań z kwesty majowej, co uniemożliwia przygotowanie sprawozdania na Walne Zgromadzenie.

Zarząd Główny zwraca się raz jeszcze z prośbą do Okręgów i Oddziałów o natychmiastowe nadesłanie takowych.

(—) *Z. Zaborowski*
Prezes Zarządu Głównego

(—) *St. Podolak*
Kierownik Wydz. Organ.

(—) *J. Troetzer*
Dyrektor

Warszawa
14. VIII 1922 r. № 8660.

Sprawozdanie z obrotów kasowych Zarządu

Wpływy. **Ogól**

Ofiary z kraju	5.427.611.76	
„ zagraniczne	45.235.615.80	
% % od składek	1.434.147.99	
Ministerstwo Spraw Wojskowych	57.045.996,69	
Drobne	1.427.975.67	110.571.347.91

Róż

Materjały w Bydgoszczy	6.139.288.00	
Ekspozytura w Sosnowcu	2.228.849.50	
Awanse	25.450.857.00	
Przechodnie	9.922.883.43	
Pożyczki i kaucje	11.000.100.00	54.741.977.93

Wydaw

Prenumerata i materjały		3.670.868.65

Za

Repatr

Szpital w Słonimie	31.481.251.39	
Komitet Pomocy Jeńcom	5.000.000.00	36.481.251.39

Zakłady bezpo

Szpital na Smolnej	10.811.789.50	
Dom Macierzysty	3.112.150.00	
Drobne	47.837.00	
Składnica	17.264.831.69	31.236.608.19

Likwi

Biuro

Wpływy		52.797.138.60

Sal

Na 1 stycznia 1922 r.		79.777.514.14
Ogółem		**369.276.706.20**

Gł. P. C. K. za pierwsze półrocze 1922 r.

n e.		Rozchody.
Pobory urzędników	28.144.894.64	
Zasługi woźnych	2.602.463.50	
Zasiłki szkolne	533.742.00	
Podróże i djety	1.512 488.00	
Biurowe	1.995.457.35	
Gospodarcze	875.230.10	
Różne	822.269.52	36.436.535.11
n e.		
Remonty	4.326.940.00	
Podatki asekurac.	1.633.470.73	
Pożyczki	10.000.000.00	
Ekspozytura w Sosnowcu	94.158.515.50	
Przechodnie	6.939.275.64	
Awanse	34.930.776.00	
Różne	378.223.95	152.367.201.82
n i c t w a.		
Organ, żetony i druki		12.608.895.00
s i ł k i.		
Okr. Poł. Wschodn. na repatrjację .	22.542.850.00	
Okr. Warszawskiemu na bursy . . .	6.500.000.00	
Okręgom innym	2.407.227.61	
Odrodzenie w Zakopanem	2.000.000.00	23.318.807.61
j a c j a.		
Szpital w Słonimie	22.542.850.00	
Instytucje w Baranowiczach . . .	16.509.300.00	
Komitet Pomocy Jeńcom	1.000.000.00	40.052.150.00
średnio prowadzone.		
Szpital na Smolnej	10.607.000.00	
„ w Brześciu	2.002.420.00	
Sanatorjum w Zakopanem	3.307.680.00	
Szkoła Pielęgniarek	2.564.194.00	
Biuro Informacyjne	4.856.861.00	
Sekcja Sióstr	3.725.215.00	
Dom Macierzysty	1.486.268.50	
Dom Wdów i Rozdawnictwo . . .	947.535.00	
Składnica	18.810.524.60	
Tabor i Warsztaty.	7.736.111.08	56.044.509.18
dacja		1.432.509.00
l o t e r j i.		
Koszta.	5.843.411.00	
Wygrane	3.395.875.00	9.239.286.00
d o.		
Na 1 lipca 1922 r.		38.726.812.48
	Ogółem	**369.276.706.20**

3

W sprawie wysyłki na Ukrainę pociągu sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża.

W styczniu r. b. Ukraiński Czerwony Krzyż zwrócił się do Polskiego Czerwonego Krzyża z prośbą o udzielenie środków sanitarnych. Polski Czerwony Krzyż, pragnąc zadośćuczynić temu wezwaniu, w porozumieniu z Ukraińskim Czerwonym Krzyżem, począł przygotowywać do wysłania na Ukrainę specjalny pociąg sanitarny, który zawiózłby środki lecznicze i żywność i zabrał z powrotem dzieci polskie, zakwalifikowane przez Delegację Repatrjacyjną, a od wielu miesięcy czekające na wyjazd o głodzie i w fatalnych warunkach sanitarnych.

W końcu lipca, w chwili gdy Polski Czerwony Krzyż doprowadzał ku końcowi przygotowania pociągu, Rząd Ukraiński oświadczył, że pociągu Polskiego Czerwonego Krzyża na Ukrainę nie wpuści, zaproponował natomiast, by cały gotowy pociąg oddany został do rozporządzenia Ukraińskiemu Czerwonemu Krzyżowi.

Ponieważ podobne załatwienie sprawy nie odpowiadało intencjom Polskiego Czerwonego Krzyża, zmierzającym do udzielenia, w myśl życzeń ofiarodawców, bezpośredniej pomocy dzieciom polskim środkami, dającymi gwarancję jej skuteczności, Polski Czerwony Krzyż uznał się za zmuszonego do zlikwidowania przygotowań poczynionych dla wysyłki na Ukrainę pociągu sanitarnego.

Zaproszenie na Walne Zgromadzenie P.C.K.

mające się odbyć w Warszawie 30.IX 1922 r.

(*Pismo rozesłane Zarządom Oddziałów P.C.K. w dn. 7.VIII b.r. za Nr. 7960*

Do Zarządu Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża

w.................................

Zarząd Główny P. C. K. zwraca się z prośbą o wzięcie udziału w Walnem Zgromadzeniu P. C. K. w Warszawie, mającem się odbyć 30 września r. b. przez nadesłanie swoich reprezentantów w ilości .... delegat.......... przyznanych w dniu 6 sierpnia r. b. na posiedzeniu Prezydjum Komitetu Gł., Zarządu Gł. łącznie z Delegatami Okręgów.

Zebranie wyborcze w Oddziale winno się odbyć do dnia 15-go września i być przeprowadzone w myśl regulaminu uchwalonego przez Komitet Gł. w dn. 7.V.1922 r. (patrz pismo „Czerwony Krzyż“ № 9, 10 czerwca 1922 r. str. 48, 49, 50).

Delegaci w myśl powyżej przytoczonego regulaminu winni

otrzymać od Komisji wyborczej, bądź od Zarządu Oddziału karty legitymacyjne i stosować się ściśle do paragrafów regulaminu.

Koszty podróży delegatów na Walne Zgromadzenie mogą być pokrywane z funduszów Oddziału.

Zarząd Gł. poczyni wszelkie ułatwienia w sprawie ulokowania delegatów, o ile będzie powiadomiony o powyższym do dnia 24-go września r. b.

Miejsce Walnego Zgromadzenia i inne bliższe szczegóły będą rozesłane w połowie września r. b.

Z. Zaborowski
Prezes Zarządu Gł.

St. Podolak
Kierownik Wydz. Organizacyjnego.

J. Troetzer
Dyrektor.

Warszawa, dn. 7.VIII.1922 r.
№ 7960.

Ilość delegatów od Oddziałów P.C.K. na Walne Zgromadzenie w Warszawie dn. 30.IX b. r.

(Uchwała Prezydjum Komitetu Zarządu Głównego wraz z delegatami Okręgów P. C. K. z dn. 6.VIII b. r.)

Województwo Białostockie

16 Oddz., członk. 6.002.

Białystok (3), Brańsk (1), Łomża (1), Czyżew (1), Grodno (2), Grajewo (1), Sokółka (1), Suwałki (1), Wysokie Mazow. (1).

Województwo Kieleckie

31 Oddz. członk. 14.601.

Dąbrowa Górnicza (2), Grodziec (11), Niemce (1), Piaski (1), Sosnowiec (3), Saturn (1), Zawiercie (2), Kielce (3), Końskie (1), Wierzbnik (1), Jedrzejów (1), Pińczów (1), Radom (3), Częstochowa (2).

Województwo Lubelskie

25 Oddz., członk. 10,598.

Biała Podlaska (1), Chełm (1), Ryki (11), Janów Lub. (11), Urzędów (1), Krasnystaw (1), Lublin (1), Łuków (1), Lubartów (3), Puławy (1), Siedlce (3), Sokołów (1), Węgrów (3), Zamość (1), Zwierzyniec (1).

Województwo Łódzkie

31 Oddz., członk. 40.643.

Brzeżany (2), Dmosin (1), Tomaszów Mazow. (1), Kalisz (1), Koło (2) Błaszki (1), Łęczyca (1), Ozorków (1), Łódź (26), Zgierz (2), Pabjanice (5), Piotrków (2), Sieradz (1), Zduńska Wola (1), Skulsk (1), Kleczew (1), Radomsk (1), Wieluń (1), Praszka (2).

Województwo Nowogródzkie

5 Oddziałów, członków 1.255.

Baranowicze (1), Lida (1), Nieśwież (1), Nowogródek (1), Stołbce (1).

Województwo Wileńskie

1 Oddz., członk. 1350.

Wilno (2).

Województwo Poleskie

10 Oddz., członk. 1.300.

Brześć n/Bugiem (1), Kobryń (1), Janów Kobryński (1), Horodec (1), Łuniniec (1), Pińsk (1), Prużany (1), Sarny (1), Słonim (1).

Okręg Cieszyński

11 Oddz., członk. 2.325.

Bielsko (1), Skoczów (1), Cieszyn (1), Chybie (1).

Okręg Krakowski

39 Oddz., członk. 8.559.

Bochnia (1), Chrzanów (1), Jasło (1), Kraków (3), Miechów (1), Książ Wielki (1), Mielec (1), Zakopane (11), Nowy Sącz (3), Krynica Zdrój (1), Oświęcim (1), Olkusz (1), Rzeszów (1), Strzyżów (1), Szczawnica (1), Rabka (1).

Okręg Lwowski

5 Oddz., członk. 4.640.

Bohorodczany (1), Lwów (5), Przemyśl (1) Stanisławów (1), Tarnopol (1).

Okręg Pomorski

42 Oddz., członk. 9.093.

Brodnica (2), Chojnice (1), Chełmno (1), Działdowo (1), Grudziądz (2), Gniew (1), Kartuzy (1). Skarszewy (1), Lubawa (1), Nowe Miasto (1), Starogard (1), Puck (1), Toruń (1), Tczew (1), Sępolno (1), Kowalewo (1), Wejherowo (1).

Okręg Południowo Wschodni

10 Oddz., członków 3.793.

Dubno 11), Łuck (1), Horochów (1), Lubonie (1), Włodzimierz Wołyński (1), Kowel (1), Krzemieniec (1), Ostróg (1), Równo (1), Zdołbunów (1).

Okręg Warszawski

39 Oddz., członk. 25.5666.

Żyrardów (1), Grójec (1), Tarczyn (1), Warka (1), Gostynin (1), Łowicz (2), Kutno (1), Żychlin (1), Mińsk Mazowiecki (1), Maków (1), Mława (2), Płock (1), Płońsk (1), Pułtusk (1), Sochaczew (1), Skierniewice (1), Włocławek (3), Brześć Kujawski (1), Warszawa (17), Tarchomin (1), Zakroczym (1), Lubicz (1).

Okręg Wielkopolski
46 Oddz., członk. 39.418.

Poznań (miasto) (13), Poznań Wschodni (5), Kościan (1), Czempin (1), Czarny Las (1), Krzywin (1), Oborniki (1), Rogożno (1), Września (11), Książ (1), Łabiszyn (1), Pleszew (1), Mogilno (1), Pakość (1), Trzemeszno (1), Sroda (2), Grodzisk (1), Buk (1), Gniezno (1), Klecko (1), Krotoszyn (1), Witkowo (1), Ostrów (1), Wągrowiec (1), Smigiel 1), Inowrocław (2), Koźmin (1), Szamotuły (2), Pniewy (1), Bydgoszcz (1), Kępno (1). Wyrzysk (2), Chodzież (1), Rawicz (2), Międzychód (1), Sieraków (1), Wolsztyn (1), Żnin (1), Stęszew 2.

Górny Śląsk.

Katowice (1), Królewska Huta (1), Tarnowskie Góry (1), Lubliniec (1), Rybnik (1), Pszczyna (1), Ruda (1).

Wolne Miasto Gdańsk (1).

Ogółem 193 Oddziały — delegatów 300.

Porządek dzienny Walnego Zgromadzenia Polskiego Czerwonego Krzyża

odbyć się mającego w Warszawie, w dn. 30 września 1922 roku.

1. Zagajenie zebrania przez Prezesa Komitetu Głównego Jenerała Józefa Hallera.
2. Wybór przewodniczącego Walnego Zgromadzenia.
3. Powołanie przez przewodniczącego asesorów i sekretarzy.
4. Wybór skrutatorów.
5. Wybór Komisji do zbadania sprawozdania z działalności Komitetu Gł. za 1921 r. i rozpatrzenie opracowanego przez Zarząd Główny budżetu na 1922 rok.
6. Wybór Komisji Weryfikacyjnej.
7. Sprawozdanie Komitetu Gł. z działalności za 1921 roku.
8. „ Komisji Rewizyjnej.
9. Zatwierdzenie bilansu na 31 grudnia 1920 i 1921 rok.
10. „ budżetu na 1922 rok.
11. Wybory: a) członków do Komitetu Głównego na miejscu wylosowanych,
    b) uzupełniające na zastępców członków Komitetu Głównego.
    c) Komisji Rewizyjnej.
12. Wnioski delegatów.
13. Ogłoszenie rezultatów wyborów.
14. Zamknięcie Walnego Zgromadzenia.

UWAGA: Zebranie odbywać się będzie od godz. 10 rano do 2-ej po południu i od 4-ej po południu do 7-ej wieczorem, gdyby w pierwszym dniu obrady nie były skończone, Zebranie odbędzie się następnego dnia i rozpocznie się o godzinie 10-ej rano.

Wyniki
Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża
21—28 maja 1922 r.

1. **Kolbuszowa.** Wpłynęło ze zbiórki przy kościele 28. V—24,571 mk. Urządzono odczyt agitacyjny d-ra Szumskiego i zawiązano Koło Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża. Festyn i zabawę na dochód P. C. K. odłożono na 2. VII.

2. **Słonim.** Wpłynęło z kwesty 204,000 mk., z zabawy 146,274 mk.

3. **Włocławek.** Wpłynęło ze zbiórki 705,338 mk. 10 fen., w czem z kwesty w restauracjach, cukierniach i kinach 219,875 mk., przed kościołami 70,147 mk. 60 f., ulicznej 28. V—152,636 mk. 50 f., opodatkowanie się przemysłowców 93,750 mk., ze zbiórki w szkołach 66,093 mk. Zwerbowano nowych 180 członków.

4. **Brańsk.** Wpłynęło—118,923 mk. 50 f. Wydatkowano na urządzenie Tygodnia P.C.K. oraz na zorganizowanie pielgrzymki do Wilna 19,945 mk. Zwerbowano nowych członków 382. Dwie kwesty przed kościołem w Topczewie przyniosły 23,700 mk. Na członków P.C.K. zapisało się całe Ognisko Nauczycielskie w składzie 50 osób. Szkoła żydowska ofiarowała na P. C. K. 15,000 mk. Przyczynili się wydatnie do powodzenia Tygodnia P.C K. w Brańsku członkowie: ks. dziekan Zaleski Feliks, Zepij Jan kierownik szkoły, Ryszawa Henryk urzędnik poczty, Sosiński Józef obywatel i Lindner Emil kierownik policji.

5. **Niemce.** Wpłynęło czystego zysku 163,491 mk. 50 f.

6. **Zduńska Wola.** Z ulicznej sprzedaży znaczka wpłynęło 45,100 mk.

7. **Ryki.** Wpłynęło 106,379 mk., w czem z kwesty ulicznej (21. V) 44,059 mk., z loterji fantowej 28,709 mk., z przedst. teatralnego Koła Młodzieży P.C.K. 13,285 mk. Zwerbowano nowych członków 164 (z zapisanymi jest 271 członków).

8. **Osie.** Wpłynęło 53,279 mk. (z kwesty 20,799 mk., z kwiatka i wieczoru 32.480 mk. Zwerbowano 15 nowych członków.

9. **Nowe Miasto.** Wpłynęło z kwesty 137,163 mk.

10. **Grudziądz.** Czysty dochód z Tygodnia P.C. K. — 403,397 mk.

11. **Brodnica.** Składka kościelna przyniosła 5,700 mk., z Oddziału w Kruszynie 15,000 mk.

12. **Opalenie.** 5 panienek sprzedających kwiatki zebrało 13,720 mk. Urządzono zebranie z odczytem ks. Fr. Mitręgi przewodniczącego.

13. **Skórcz.** Dochód 70,828 mk., w tem z zabawy ogrodowej 66,663 mk. 50 f. Zwerbowano 28 nowych członków.

14. **Starogard.** Dochód 325,195 mk. Kwiatek, kwesta, koncert chóru i orkiestry gimnazjalnej, zabawa ludowa z loterją oraz przedstawienia w kinach.

15. **Chojnice.** Dochód 293,448 mk. 10 f. Zabawa strzelecka z królem kurkowym (33,082 mk.), sprzedaż kwiatów i znaczków przed kościołami i na ulicach (32,281 mk.), „Włoska noc" i koncert w ogrodzie cukierni Radzkiego (36,007 mk.), wenta w strzelnicy (261,238 mk.), dar Banku Chojnickiego 15,000 mk.

16. **Toruń.** Dochód 1,474,096 mk., w czem kwesta uliczna (21. V) 423,229 mk., składki członkowskie 408,628 mk., teatr 91.870 mk., zabawa w Cegielni 947,503 mk. Nowych członków zwerbowano 2,750.

17. **Urzędów.** Dochód 84,836 mk. Kwesty, kosze szczęścia, koncerty. Zwerbowano 113 członków rzeczywistych i 3 dożywotnich.

18. **Bohorodczany.** Zebrano w powiecie 254,704 mk.

19. **Parczew.** Zebrano na listy ofiar, ze zbiórki i z zabawy 157,045 mk.

20. **Siedlce.** Wpłynęło 149,405 mk. 90 f.

21. **Bieżuń.** Wpłynęło 107,179 mk., w czem z zabawy (28. V) 87,107 mk.

22. **Skoczów.** Zbiórki w kościołach katolickim i ewangelickim, w bóżnicy oraz na ulicach i koncert przyniosły 221,058 mk.

23. **Częstochowa.** Wpłynęło 1,584,168 mk. 80 f., w czem kwesty przed kościołami z udziałem 3 Sodalicji Marjańskich przyniosły 131,763 mk. 50 f., ofiary na listy 1,019,380 mk. Czysty dochód (po potrąceniu 30%) 992,489 mk. 61 f.

24. **Brześć n. B.** Wpłynęło 309,417 mk., w tem z kwesty ulicznej (21. V) 104,382 mk., z ofiar Klubu Obywatelskiego 63,955 mk., z nalepek 75,000 mk., ze sprzedaży pisma „Czerwony Krzyż" 1,200 mk. Ponadto specjalnie na rzecz ochronki im. Elżbiety królowej Belgijskiej w Brześciu otrzymano od ks. Borysiuka ze zbiórki (25. V) 150,000 mk. i od urzędników Izby Skarbowej w Brześciu 42,065 mk.

25. **Skulsk.** Kwesta uliczna przyniosła 27,509 mk.

26. **Szadek.** Kwesta (28. V) przyniosła 49,000 mk.

27. **Dobre.** Z kwesty i z innych źródeł wpłynęło 45,067 mk. 50 f.

28. **Brześć Kujawski.** Wpłynęło 229,894 mk., w czem z ofiar 177,094 mk., ze składek członkowskich 52,800 mk. Przybyło 511 członków rzeczywistych i 34 wspierających.

29. **Piotrków.** Wpłynęło 704,722 mk. Dochód 502,745 mk.

30. **Koło.** Wpłynęło 559,337 mk., w czem z kwesty „Koła Polek" 110,459 mk, listy ofiar 139,599 mk., z zabawy w parku 91,270 mk., % od kupców 36,790 mk., od 10 posterunków Policji Państwowej 108,875 mk., od d-ra Kłosowskiego z Izbicy 61,596 mk,, p. Błachowiczównej z Kłodawy 32,665 mk., d-ra Hertyka z Sompolna 25,000 mk. i p. burmistrza m. Dąbia 17,843 mk.

31. **Wilno.** Zwerbowano 149 członków. Wpłynęło 844,885 mk., w czem z kwesty ulicznej 641,085 mk., z list ofiar 179,686 mk. Dochód 807,400 mk.

32. **Zamość.** Wpłynęło 799,550 mk., w czem zbiórka do puszek 71,100 mk. 50 f., na listy ofiar 108.630 mk., z biletów loteryjnych 524,585 mk.

33. **Radom.** Wpłynęło 1,638,451 mk., w tem z tacy w kościele Marjackim 21,689 mk., % kinoteatrów 123,700 mk., „Czarna kawa" w cukierni

Udziałowej 115,495 mk., % z rest. Hotelu Europejskiego 54,595 mk., kwesta uliczna 176,450 mk., loterja fantowa 147,419 mk., ofiary fabryk, zakładów przemysłowych i instytucji 606,652 mk. Zwerbowano 11 członków dożywotnich, 955 rzeczywistych, 2 wspierających i 3 Kół Młodzieży.

34. Kraków. Czysty dochód wyniósł 2,669,664 mk.

35. Tomaszów L. Dochód 309,737 mk., w czem ze zbiórki ulicznej w Tomaszowie 101,819 mk. 50 f., w okolicznych dworach 94,740 mk., z zabawy 227,730 mk.

36. Sokółka. Zwerbowano nowych członków 285. Wpłynęło 130,535 mk.

37. Czarnocin. Zwerbowano 14 zwyczajnych i 2 dożywotnich członków. Dochód 9,471 mk. (d. c. n.)

STATYSTYKA PRACY BIURA INFORMACYJNEGO POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

za I półrocze 1922 roku.

Miesiąc	List strat	Nazwisk wpisan.	Kart rej. nadesłan.	Ogóln. ilość nazw. zarej.	List. otrz.	List. wysł.	Wywiad. zgłosz.	Odpow. przes.	Liter. przyj.
Styczeń	344	5137	422	5559	2334	2643	1236	306	1139
Luty	209	4598	346	4944	1726	2455	945	299	664
Marzec	341	5825	839	6664	2656	2542	999	321	512
Kwiecień	235	4377	213	4590	1540	1773	635	219	435
Maj	234	11513	116	11629	1991	1930	826	231	557
Czerwiec	174	9970	6	9976	1423	1732	624	213	529
Ogółem	1537	41420	1942	43362	11670	13075	5265	1589	3836

Sprawozdanie Sekcji Sióstr Zarządu Głównego P. C. K.

za m. czerwiec b. r.

Zarejestrowano nowych Sióstr 10, przydzielono 45, przeniesiono 37, zwolniono 16, wydalono 3, wysłano na kurację 3, zmarło 2, tanie kupno otrzymało 149, na Komisję Inwalidzką przedstawiono 1 Siostrę, zweryfikowano 1224 Sióstr, zarejestrowano dokumentów 64 Sióstr, w schronisku przy ul. Leszczyńskiej nocowało 47 Sióstr, które przebywały 597 dniówek, załatwiono 444 interesantów, listów otrzymano 159, wysłano 168; dokumenty podróży wydano 30 Siostrom.

Szwalnia reparacyjna Wydziału Opieki Zarządu Głównego P. C. K.

W uruchomionej na mocy uchwały Zarządu Gł. PCK. Szwalni reparacyjnej od dn. 16 stycznia do 28 marca wyreparowano 1075 sztuk bielizny i odzieży, zaś od 29 marca do 1 czerwca wyreperowano 571 sztuk i uszyto 55. W Szwalni pracowały dwie osoby z inteligencji i dwie repatrjantki. Koszt utrzymania Szwalni wyniósł 203.000 mk., wartość wyreperowanej odzieży i bielizny — 500.000 mk.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

LIST APOSTOLSKI

w sprawie pomocy dotkniętej klęską głodową ludności rosyjskiej.

Papież Pius XI wydał do patrjarchów, arcybiskupów i biskupów świata list następujący:

Papież Pius XI czcigodnym braciom pozdrowienie i błogosławieństwo.

Rok prawie minął — jak przypominacie sobie — od chwili, kiedy nieodżałowanej pamięci Nasz poprzednik, bolejąc po ojcowsku nad pełnemi niedoli ludami Rosji, które po klęsce, jakiej dzieje nie pomną, zarazą i głodem są niszczone, błagał dla nich o miłosierdzie, zarazem wszystkich, kierujących sprawami politycznemi, upominał, by—jak przystało społeczności ludzkiej — ofiarą, radą i współpracą jak najszybciej i jak najskuteczniej tylu i tak wielkim potrzebom przyszli z pomocą. Macie też w pamięci, że i my także, stosownie do przekazanego nam przez Chrystusa Pana dziedzictwa miłosierdzia, do delegatów państw, zebranych w Genui, wystosowaliśmy pismo pełne troski, prosząc, by wspólnie przyłożono się do uporządkowania owych narodów, równocześnie w słowach pełnych miłości nieśliśmy pociechę owym narodom, odłączonym niestety od wieków od Stolicy Apostolskiej, wyrażając, z jakiem upragnieniem oczekujemy powrotu ich do jedności z Kościołem.

Rzeczywiście temu tragicznemu położeniu, gniotącemu wszystkie prawie narody w publicznych i prywatnych sprawach, odpowiedziało na wezwanie Stolicy Apostolskiej hojne miłosierdzie. Przedewszystkiem jednak odznaczyli się — godzi się to zaznaczyć — umiłowani synowie bogatych krain amerykańskich, składając hojną pomoc z jak największą ochotą i pełnem zrozumieniem potrzeby, czem zaskarbił sobie wdzięczność nie tylko owych nieszczęśliwców, lecz całej nawet ludzkości. Nie należy też zamilczeć, że i Senat Amerykański powziął uchwałę w tym względzie, przeznaczając na ratunek znaczną sumę pieniędzy.

A jednak tego rodzaju zasiłki ogromowi niedoli nie zaradziły i zaradzić nie mogły. Coraz smutniejsze wieści i coraz bardziej naglące dochodzą Nas, głoszące o niezbędnej potrzebie obcej pomocy, szczególnie dla dzieci, młodzieży, kobiet, starców, którym — jeżeli nie przyjdzie się z rychłym ratunkiem—grozi śmierć straszna, lub życie pełne udręki.

Przeto nagleni naszym świętym obowiązkiem najwyższego Pasterza i Ojca, obejmując miłością naszą całą społeczność ludzką, ponownie wzywamy Was gorąco, Czcigodni Bracia, a przez Was wzywamy wszystkich, którzy czują po chrześcijańsku i po ludzku, do przyjścia

z pomocą nieszczęśliwym, by im głębiej niedola sięga, tem szerzej rozpostarło się miłosierdzie.

Ponieważ zaś — co nie jest Wam obce — do spełnienia tego dzieła miłosierdzia potrzeba będzie, by ofiary, składki i ich rozdział były należycie przeprowadzone, przeto Waszą troską to będzie, Czcigodni Bracia, użyć jak najodpowiedniejszych środków do zebrania danin, które następnie przez delegowanych przez nas mężów tam, gdzie trzeba, zostaną dostawione i rozdane przez nich najbardziej potrzebującym, bez czynienia różnicy religji i narodowości.

Przystoi zaś, abyśmy dali przykład w tem, do czego nawołujemy, przeto, stosownie do możności Stolicy Apostolskiej, przeznaczamy na ten cel dwa i pół miljona lirów. Lecz przedewszystkiem pokorną i błagalną modlitwą wstawiać się będziemy, by bezmierne rzesze Rosjan umierających z głodu — tem nam droższe, im w większem je nieszczęściu widzimy — zaznały Bożego zlitowania. Jako oznakę nagrody wiecznej i dowód Naszej ojcowskiej życzliwości, udzielamy Wam, Czcigodni Bracia, oraz wszystkim, którzy nieszczęśliwych braci wspomogą, apostolskiego błogosławieństwa.

Dane w Rzymie, u św. Piotra, w miesiącu lipcu r. 1922, a pierwszego roku Naszego Pontyfikatu.

Pius P. P. XI.

Kapłan - obywatel.

Dekret Synodu Warszawskiego w sprawie pracy duszpasterskiej.

Dekret Synodu niedawno odbytego w Warszawie podniósł znaczenie w pracy duszpasterskiej pierwiastka akcji społecznej, stwierdzając obywatelski charakter posłannictwa kapłańskiego. Akcja więc kapłana rozwijać się winna nie tylko na polu kościelnym, lecz również humanitarnem i społecznem.

Lud nasz—mówi dekret—chce widzieć w kapłanie duszpasterza w całem znaczeniu tego wyrazu i im gorliwiej kapłan swoje obowiązki spełnia, tem szerszem i głębszem lud darzy go zaufaniem. Nic nie może bardziej zrazić ludu do kapłana, jak lekceważące go traktowanie, lud nasz posiada poczucie swojej godności, które podnosić i uszlachetniać należy.

Dekret porusza sprawę bractw, które były niegdyś elementarną formą pracy społecznej. Dziś ich ustawy są już przestarzałe, rzeczą duchowieństwa ożywić je w kierunku humanitarnym (opieka nad sierotami, chorymi, ubogimi), oraz oświatowo-kulturalnym (czytelnie, bibljoteki, pogadanki pouczające i t. p.). Bractwa mogą dostarczyć ludzi uzdolnionych do pracy kulturalnej i społecznej. Praca humanitarna, czyli dobroczynna łączy się z kościelną. Z chwilą uregulowania prawodawstwa ubogich, powstać muszą przytułki dla starców i kalek, którym proboszcz musi poświęcić szczególną pieczę. Samorządy zajmą się stworzeniem szpitali

i lecznic prowincjonalnych, powiatowych i gminnych. Kapłan znajdzie tam szerokie pole do pracy przy odwiedzaniu chorych i administrowaniu ostatnich Sakramentów. Niezależnie od szpitali powinien proboszcz zorganizować chrześcijańską i miłosierną opiekę nad chorymi w domu. Za niepożądane dla duchowieństwa dekret uważa natomiast zajmowanie się osobiście leczeniem.

Ochronka i szkoła to dwa potężne czynniki wychowawcze; ochronka roztacza opiekę nad dzieckiem, szczepi pierwsze zasady chrześcijańskiego wychowania i przygotowuje do szkoły. Wpływ proboszcza na powstanie ochron jest doniosły. W większych zbiorowiskach ludzkich, jak miastach, osadach, miejscowościach fabrycznych, pożądane jest zakładanie żłobków z opieką dla dzieci między trzecim a piątym rokiem, aby matki zniewolone do pracy poza domem, mogły je tam umieścić i być spokojne o ich zdrowie i bezpieczeństwo.

Niemały pożytek wypłynąć może z odczytów, pogadanek różnorodnych moralnych, naukowych, informacyjnych i naukowej treści. Niepodobna pominąć sprawy przystojnej zabawy ludowej, lud nasz oprócz karczmy i w rzadkich przypadkach obchodów rodzinnych nie znajduje zaspokojenia tej naturalnej potrzeby.

Dla całej akcji kulturalnej konieczne jest powstawaniu domów ludowych parafjalnych, w których ogniskować się powinno całe życie kulturalno-społeczne parafji. W domu ludowym odbywać się też będą narady dotyczące potrzeb miejscowych, czy też o zakresie ogólniejszym, to też dom ludowy znajdować się winien w miejscowości kościelnej, aby po skończonych nabożeństwach dać możność skorzystania z niego bez odrywania od pracy dnia powszedniego.

Czerwony Krzyż powstał, aby służyć ludzkości, która potrzebuje jego pomocy zarówno w czasach pokoju, jak i podczas wojny. To też klęską poprostu byłoby ze względu na wzniosły cel tej instytucji i jej potężną organizację, gdyby musiała zmniejszyć swą działalność wskutek tego, że entuzjazm, rozbudzony dla niej w czasie wojny, miałby zaniknąć.

W. P. Harding

Bulletin da la Lique des Sociétés de le Croix Rouge.

Pielgrzymka do Ostrej Bramy pod sztandarem Polskiego Czerwonego Krzyża.

„Mieć serce i patrzyć w serce“. Oto najprostsza recepta dla propagandy w Polsce Czerwonego Krzyża. Celową i owocną może być tylko ta propaganda, która źródło swej inwencji i inicjatywy czerpie z uczuć ludności. Jednym z takich nadwyraz szczęśliwych pomysłów poważnej propagandy na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża było związanie obchodu Tygodnia P. C. K. z uroczystością najgłębiej przemawiającą do uczuć narodowych i religijnych ludności.

Rzecz istotnie wyjątkową zrobiono w ubiegłym dorocznym „Tygodniu“ w Brańsku. Miejscowy Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża po zebraniu w ciągu „Tygodnia“ licznych składek, umyślił urządzić na zakończenie dla swych członków pielgrzymkę do Wilna, aby tam złożyć hołd Królowej Korony Polskiej przed cudownym Jej obrazem w Ostrej Bramie, pokłonić się relikwjom św. Kazimierza-Królewicza, patrona miejscowej djecezji, obejść drogi Męki Pańskiej na Kalwarji wileńskiej i zwiedzić inne świątynie i pamiątki historyczne,

Z polecenia ks. dziekana Czarkowskiego zapowiedziano pielgrzymkę z kazalnic wszystkich kościołów dekanatu; w Brańsku i we wsiach okolicznych rozlepiono drukowane ogłoszenia; wreszcie na odpuście w Topczewie zwołano coś w rodzaju wiecu, na którym p. B. Nowicki zaznajomił zgromadzonych ze sprawą wileńską i zachęcił do odbycia pielgrzymki pod sztandarem Polskiego Czerwonego Krzyża. Po tem wszystkiem zapisało zaraz się do tej kompanji PCK. 300 osób. Wilno, chociaż leży niedaleko od Brańska, mało tam jest znane, a wzrok pobożnych skierowany jest ku Tej, co Jasnej broni Częstochowy; to też i teraz dawały się słyszeć głosy, iż szkoda, że pielgrzymka udaje się do Ostrej Bramy, nie na Jasną-Górę.

W niedzielę dnia 28-go maja pielgrzymi zgromadzili się w kościele w Brańsku. Tu po Mszy św., odprawionej na ich intencję, ksiądz Werpachowski w pięknem przemówieniu przedstawił, że jak w chorobach ciała szukają ludzie sławnych lekarzy, tak w porywach duszy, tęskniącej do Boga, dążą do miejsc szczególniej przez Niego umiłowanych. Miejscami takiemi w Polsce są Jasna Góra i Ostra Brama. Tu i tam są obrazy Matki Boskiej cudami słynące. Przed niemi więc składać należy wszystkie boleści i dolegliwości nasze i błagać o ustawiczną pomoc.

Niebardzo się w drodze brańskim pielgrzymom powodziło. Na wstępie, gdy pątnicy wsiadali do pociągu, oznajmiono im, że opłata za jazdę koleją będzie podwyższona i bilety powrotne z Wilna będą kosztowały o połowę więcej, niż wówczas. Nikogo to jednak nie powstrzymało; przeciwnie, na stacji zapisało się jeszcze kilka osób.

Jechano wozami towarowymi, w których jednak były ławki. Ale ponieważ pielgrzymka zajmowała tylko 9 wozów, więc na każdej większej stacji musiała czekać, aż utworzy się cały długi pociąg towarowy. Nieraz trzeba było czekać po 4 do 6 godzin.Pątnicy stanęli w Wilnie dopiero we wtorek o 5-ej rano. Powolna i niewygodna jazda, zimno,

dokuczające w nocy, i zapowiedziana dopłata do powrotnych biletów sprawiły, że ten i ów zaczął szemrać na przewodnika kompanji. A tu jeszcze jakiś zły człowiek rozgłosił, że bilety wcale nie zdrożały, że to tylko oszustwo. To dolało oliwy do ognia. Niektórzy zaczęli głośno szemrać i wyrażali żal, że pojechali z tą kompanją. Niezadowolenie ich zmieniło się w radość dopiero wtedy, kiedy nad ranem ujrzeli wieże kościołów wileńskich.

Niebawem pątnicy ujrzeli cel swej podróży: cudowny obraz, oblicze Matki Boskiej o nieuchwytnym wdzięku i słodyczy, owianej łagodnym smutkiem. Spoglądała, jakby błogosławiąc tym, co znieśli tyle niewygód podróży, aby ho d Jej złożyć. Z kaplicy przemówił ksiądz Nurkowski, wszystkich słowami swemi do łez wzruszając.

Przytułek i nocleg dali pielgrzymce chętnie Ojcowie Jezuici przy kościelele Św. Kazimierza. Po pobieżnem zwiedzeniu tego kościoła, gdzie pielgrzymów w serdecznych słowach witał ksiądz rektor, skierowano się do katedry na zakończenie jubileuszu z powodu 400-lecia kanonizacji św. Kazimierza. Cały pierwszy dzień poświęcono modłom w tym kościele. Na drugi dzień odprawione zostały Msze św., zakupione przez pątników: w katedrze, w kaplicy św. Kazimierza, potem u Jezuitów, wreszcie o godzinie 11-ej przed cudownym obrazem w kaplicy Ostrobramskiej. Po zwiedzeniu prześlicznego kościoła św. Jana i Kalwarji na trzeci dzień brańska pielgrzymka ruszyła w powrotną drogę. Pątnicy z pod znaku Polskiego Czerwonego Krzyża wrócili szczęśliwi i zadowoleni, nie szczędząc inicjatorom tego nadwyraz szczęśliwego pomysłu — wyrazów serdecznej wdzięczności.

Polski Czerwony Krzyż zyskał tą drogą 300 nowych członków.

Praca społeczna winna być fachową.

Praca społeczna u nas wciąż jeszcze nie wychodzi poza ramy dyletantyzmu, opiera się bowiem wyłącznie o dobre chęci ludzi, ożywionych pewną ideą. Dzięki Bogu, nie brak u nas ludzi zdolnych do poświęcenia i ofiar. Wrodzona jednak gorliwość do służby społecznej nie jest w stanie uchronić jej od błędów wynikających z dyletantyzmu. Nieraz zdarza się, że pojedyncze wysiłki nie skoordynowane ze sobą dążą w jednym i tym samym kierunku, nie wiedząc o sobie wzajemnie. To znów zatraca się zbyt wiele energji przez nieświadomość środków do danego celu, które leżą odłogiem. Albo daną akcję rozprasza się na szczegóły, nie pilnując wytkniętego kierunku. Jak we wszystkich innych gałęziach pracy ludzkiej, fachowość jest również kategorycznym warunkiem skuteczności i owocności pracy społecznej.

Na drugiej półkuli, która na tak wielu polach daje nam doskonały wzór organizacji, praca społeczna pojęta została, jako zawód, wymagający gruntownego wyspecjalizowania, otrzymała dawno chlubną sankcję życia. Trzeźwy Amerykanin, szafując hojnie groszem na cele społeczne, zrozumiał równocześnie, że zużycie ich przybrać musi cechy planowo, oszczędnie, naukowo niemal zorganizowanego działania. Zrozu-

miał, że pracę społeczną wyrwać trzeba z mroków pełnego dobrych chęci dyletantyzmu, który ją spowijał, że czyn zbiorowy stać nie może wysiłkiem i łaską przygodnych dobrej woli jednostek, że oddać go trzeba w ręce przygotowanych i odpowiedzialnych ludzi, którzy poświęcić mu zechcą zdolność, czas i wysiłek całego życia.

Stany Zjednoczone i Kanada pokryły się siecią szkół, nieraz o kilkoletnim programie, szkół, z których wychodził rokrocznie zastęp wyszkolonych pracowników na niwie pracy społecznej. Stworzono także w tym celu potężną naukową literaturę. Metodyka pracy społecznej, to w Ameryce niemal odrębna gałąź wiedzy. Wsparta na fundamentach socjologji, psychologji, pedagogji i t. d. operuje olbrzymim aparatem statystyki, kontrolowana nieustannie doświadczeniem życia.

W podobnych „Szkołach Pracy Społecznej" następowała mechanicznie selekcja materjału ludzkiego. Fachowy działacz społeczny posiadać musi tyle przyrodzonych warunków, że nie każdy sprostać im potrafi. Musi on łączyć przedewszystkiem w sobie głęboki, niemal apostolski idealizm z trzeźwym, handlowym rozsądkiem, wysoką wartość moralną z niezmierną praktycznością życia, energję i rozmach działania z taktem i umiarkowaniem, giętkość umysłu z doskonałą tężyzną ciała. Zadaniem szkoły, prócz rzucenia w mózgi ziarn wiedzy praktycznej, jest pielęgnowanie i rozwijanie u uczniów tych przyrodzonych pierwiastków.

I wnet Ameryka zaczęła zbierać owoce takiego postawienia kwestji. Fachowa praca społeczna — wytrzymała walnie próbę życia. W najmniejszych instytucjach społecznych stwierdzono, że utrzymywanie płatnego zawodowego działacza jaknajwspanialej się opłaca. Tu leży między innemi źródło olbrzymiego rozrostu amerykańskich organizacji społecznych, z których niektóre rozlały się po całym świecie. W organizacyjnym rozmachu naszych przyjaciół z za morza niema nic z improwizacji, wszystko się wspiera na fundamentach wiedzy społecznej krystalizującej doświadczenia pokoleń.

Oto wzór gotowy, który wartoby corychlej i u nas wprowadzić w życie. Rozrost instytucji i ich formalistyka są dowodem ich dyletantyzmu, szamocącego się beznadziejnie z procedurą, duszącą w swych otchłaniach jedyną wytyczną, jaką jest cel danej akcji. Fachowość w służbie społecznej zapobiegnie brakowi środków i zaoszczędzi wielu zawodów i zmarnowanych przez dyletantyzm i dorywczość najlepszych chęci, które należycie pokierowane mogłyby przynieść nie rozgoryczenia, lecz błogosławione w skutkach owoce.

Warszawska Szkoła Pielęgniarek

przy Szpitalu Polskiego Czerwonego Krzyża.

W połowie października u. r. została uroczyście otwarta Warszawska Szkoła Pielęgniarek i od tej chwili praca idzie w niej tak intensywnie, że już w końcu roku 1923 zastęp młodych, świetnie wy-

szkolonych, gorącym zapałem i poczuciem odpowiedzialności ożywionych kobiet pójdzie w świat, aby w naszej tak strasznie pod względem pielęgniarstwa zacofanej Ojczyźnie szerzyć zasady hygieny, uczyć, jak należy zapobiegać chorobom i jak się podczas choroby zachowywać.

Aby sobie zdać sprawę z tego, z jakiego materjału składa się komplet tych naszych przyszłych, jak je we Francji nazywają „oficerów zdrowia", należy pamiętać, że od wstępujących uczennic wymagano ukończenia szkoły średniej, oraz wysokiego poziomu wychowania i etyki.

Obawy, że w gronie panien, posiadających powyższe kwalifikacje, nie znajduje się dość amatorek do pełnienia doniosłej, ale ciężkiej i odpowiedzialnej służby społecznej, na szczęście nietylko się nie sprawdziły, ale liczba zgłaszających się kandydatek—przewyższyła liczbę miejsc, któremi szkoła na razie rozporządzała.

Z 26 studentek, które wstąpiły na pierwszy kurs, sześć opuściło szkołę, pozostałe dwadzieścia, po ukończeniu trzymiesięcznego kursu z fizjologji, przeszły do zajęć praktycznych i, w obecnej chwili — ku zadowoleniu szkoły, lekarzy i chorych — pełnią służbę w salach szpitalnych. Teoretyczna nauka oczywiście nie ogranicza się do tych trzymiesięcznych kursów. Studentki powracają do niej trzykrotnie, w ciągu dwuletniego kursu nauk. W połowie marca nowy zastęp 21 panien wstąpił do szkoły. Trzy w krótkim czasie opuściły ją, pozostałe 18 po teoretycznych naukach również przeszły już do praktycznych zajęć. Wszystkie posiadają średnie, a niektóre wyższe wykształcenie. Niestrudzona dyrektorka szkoły Miss Bridge, której dążeniem jest postawienie Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa na poziomie najlepszych tego rodzaju szkół zagranicą, pokłada wielkie nadzieje w zespole studentek, które pod jej kierunkiem pracują.Podnosi ich zapał, pracowitość. przykładną zgodę i koleżeństwo i gorąco pragnie, aby i trzecia grupa, która we wrześniu wstąpi do szkoły i podniesie liczbę naszych przyszłych „oficerów zdrowia" do 70, była ożywiona tym samym duchem.

W obecnej chwili, według wskazówek dyrektorki, dokonywane są w pawilonie udzielonym Szkole Pielęgniarek przez szpital Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Smolnej, przebudowy i przeróbki, które pozwolą zarządowi wprowadzić ulepszenia i rozszerzyć zakres pracy.

Personel nauczycielski, obok dyrektorki Miss Bridge i kilku Amerykanek, składa się z Polki Amerykańskiej, panny Tylskiej, oraz wykwalifikowanych w pielęgniarstwie Polek pp.: Zarzyckiej i Chludzińskiej.

Prasa warszawska gorąco zachęca naszą młodzież żeńską, niepewną jeszcze co do wyboru zawodu, a czującą w sobie powołanie do prawdziwej „służby narodowej", aby zapoznała się z programem i działalnością Warszawskiej Szkoły Pielęgniarek.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża na Okręg Wielkopolski poczuwa się do miłego obowiązku złożenia pp. Akcjonarjuszom Polskiego Banku Handlowego T. Akc. w Poznaniu wyrazów gorącej podzięki za uchwaloną subwencję mk. 200,000, której połowa przeznaczoną została na dom ociemniałego żołnierza w Bydgoszczy.

USTAWA INWALIDZKA.

W dniu 4 i 5 sierpnia b.r. rozpatrywana była w Sejmie nowela do ustawy z dnia 18 marca 1921 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin oraz o zaopatrzeniu rodzin po poległych i zmarłych, których śmierć znajduje się w związku przyczynowym ze służbą wojskową (Dz. Ust. r. 1921 nr. 32 poz. 195). Referentem ustawy wobec Sejmu był wiceprezes Komitetu Gł. Polskiego Czerwonego Krzyża, poseł dr. Czesław Meissner, jego pracy w pierwszej linji zawdzięczamy pomyślne przeprowadzenie ustawy przez Sejm. W artykule niżej pomieszczonym przedstawił poseł Meissner treść uchwalonej ustawy i noweli do niej, co zainteresuje niewątpliwie inwalidów i szeroki ogół, a zwłaszcza Polski Czerwony Krzyż, samym charakterem instytucji tak blizki sprawie inwalidzkiej.

Ustawa ta już od 1 maja r. z., w dniu jej ogłoszenia obowiązywała. Rząd jednak ustawy tej nie wykonał. Istotną przyczyną niewykonania ustawy była opieszałość Rządu, niezdecydowanie się na wydanie rozporządzeń wykonawczych, spór o kompetencje, oczywiście także obawa p. Min. Michalskiego przed nadmiernemi wydatkami ze Skarbu Państwa, a przecież na zasady ustawy zgodził się Rząd przez ówczesnego Min. Skarbu Steczkowskiego wraz z Sejmową komisją skarbowo-budżetową. Nie ulega wątpliwości, że wykonanie ustawy tej obciążało budżet państwowy o 20-24 miljardów marek polskich. Jednak wydatek ten nie może być ani zniesiony ani zmniejszony, gdyż ci, którzy korzystać mają z zaopatrzenia w myśl ustawy, są ofiarami wojen, które przyczyniły się do powstania niepodległej Polski, do jej wzmocnienia i stworzenia ostatecznych granic Państwa; a zdrowia i krwi poświęcenie w zapasach wojennych dla dobra Państwa i narodu polskiego obowiązuje bezwarunkowo Państwo do wydajnego i wystarczającego zaopatrzenia tych, którzy przez służbę wojskową i działania wojenne postradali zdolność zarobkową. Komisja inwalidzka przychyliła się do stanowiska, że inwalida ma mieć takie zaopatrzenie, żeby nie był skazany na opiekę społeczną, hojność i dobrodziejstwo otoczenia, krewnych czy znajomych. Na taki wysiłek pieniężny Państwo każde zdobyć się musi. Nie można się zatem dziwić, że inwalidzi czując się pokrzywdzonymi przez Państwo, którego Rząd ustawicznie opóźnia wykonanie ustawy a wzamian liche nie wystarczające w obecnym czasie drożyzny zasiłki płaci, wyrażali publicznie na swoich zebraniach, wiecach i zjazdach niezadowolenie.

Chcąc ratować sytuację i chcąc okazać, że nie lekceważenie inwalidów lub niechęć, lecz głębsze powody stały na przeszkodzie Rządowi do wykonania ustawy, Rząd wniósł lecz dopiero 3 stycznia 22 r. nowelę do ustawy, która zmierzała do obniżenia wydatków skarbowych i odciążenia Skarbu Państwa. Te ulgi finansowe, których się spodziewano w noweli, miały powstać w dwojaki sposób: najpierw przez skreślenie prawa do renty inwalidzkiej wszystkim lekkim inwalidom aż do 25 proc., tak że inwalidzi 15, 20, 55 proc. w myśl projektu mieli być prawa tego pozbawieni, a potem przez zmniejszenie stopy procentowej przy oblicza-

niu mnożnika obowiązującego dodatku drożyźnianego; mnożnik ten wynosił w ustawie 3, a Rząd projektował zmniejszyć go do 2,4. Komisja inwalidzka widząc w pierwszym punkcie wielkie pokrzywdzenie więcej niż 10 proc. wszystkich inwalidów a przez obniżenie mnożnika drożyźnianego zredukowanie renty do zupełnie niewystarczającego w bieżących czasach zaopatrzenia inwalidzkiego, odrzuciła w pierwszym czytaniu już nowelę do ustawy i na wniosek referenta przeszła do porządku dziennego.

Rząd zaniepokoił się niepowodzeniem swem i nie chcąc odczekać dalszych konsekwencyj odstąpił od swoich dwuch postulatów, tylko wniósł, ażeby w innych punktach mniej zasadniczych komisja uwzględniła pewne jego postulaty na korzyść Skarbu Państwa. Komisja zgodziła się na to, ale korzystając z okazji reasumpcji ustawy inwalidzkiej uwzględniła prócz żądań rządowych także postulaty Związku Inwalidów oraz częściowo wnioski poszczególnych posłów.

I tak powstała nowela, którą Sejm ostatecznie dnia 5 sierpnia b. r. uchwalił.

Jakie są najważniejsze zmiany w ustawie inwalidzkiej, które w noweli przeprowadzono?

Dwie przeszły poprawki, które przyczynią się do zmniejszenia wydatków skarbu Państwa a mianowicie artykuł 26 ustawy, który wymienia wszystkie wypadki, kiedy można zawiesić pobieraną przez inwalidę rentę, zmienia nowela w ten sposób, że zawiesza się z chwilą, kiedy dochód inwalidy przekracza dwukrotnie wysokość renty zupełnego inwalidy, podczas kiedy w pierwotnej ustawie brano dopiero trzykrotne przewyższenie dochodu, jaki uprawniał do ujęcia inwalidzie renty. Drugi przepis, który jest dla skarbu ulgą finansową, jest: zniesienie artykułu 39 ustawy, który przewiduje przymus należenia do Kasy Chorych inwalidów 100%-ych, za których miało Państwo dla ich zupełnej niezdolności do pracy płacić składki obowiazujące w Kasach Chorych. Pozatem w myśl noweli będzie Państwo miało mniej wydatków przez inny sposób unormowania szpitalnego leczenia inwalidów w wypadkach, kiedy pogorszenie nastąpiło w tej chorobie inwalidy, która w przyczynowym związku stoi ze służbą wojskową.

Na korzyść inwalidów i ich rodzin wychodzą zmiany przez artykuły noweli 2, 5, 9, 10 i 15. W artykule 2 noweli przyznaje się prawo do renty wdowom, które zawarły małżeństwo już po okaleczeniu, uprawniającem do renty inwalidzkiej, o ile małżeństwo jest dzietne, bez względu na długość trwania tego małżeństwa, a o ile jest bezdzietne, trwać musiał związek małżeński przynajmniej dwa lata, ażeby wdowa mogła uzyskać prawo do zaopatrzenia wdowiego. Ustawa pierwotna dzietnym małżeństwom nie przyznawała większych uprawnień.

Na korzyść pewnych kategoryj inwalidów które zostały wyłączone w ustawie z 18 marca, wychodzi przepis artykułu 5 noweli, który umożliwia wszystkim urzędnikom nie tylko kontraktowym, ale i tak zwanym urzędnikom stałym czyli mającym prawo do emerytury, pobieranie renty inwalidzkiej, co wyraźnie artykuł 26 w punkcie a i b dawniejszej ustawy wobec urzędników stałych i wojskowych zabraniał. Przyczyni się to niewątpliwie do większych wydatków ze skarbu Pań-

stwa, ale trudno; nie doszłoby do tej poprawki, gdyby Rząd, który nie wprowadził w życie dawniejszej ustawy, właśnie tego artykułu nie stosował nietylko wobec stałych urzędników ale i kontraktowych, do których art. 26 b nie miał zastosowania. Ażeby już nie dać możności złej interpretacji, Komisja zdecydowała się odstąpić od zawieszania renty inwalidzkiej jakimkolwiek urzędnikom państwowym i samorządowym. Uregulowano również uzupełniająco w 9 i 10 noweli sprawę kapitalizacji renty: wedle ustawy dopuszczalne jest kapitalizowanie całej renty. Państwo narażone jest na jednorazowe wielkie wydatki, dlatego przepis ten utrudnia wykonanie kapitalizacji. Do uruchomienia lub powiększenia warsztatu pracy rolnego, przemysłowego czy rzemieślniczego wystarczają czasem mniejsze kwoty, więc komisja w art. 19 noweli umożliwia skapitalizowanie dwuletniej renty zaopatrzenia. Jest to dla skarbu Państwa łatwiej przeprowadzalne, gdyż nie potrzebuje od razu wielkich sum wypłacać, a i dla inwalidy mniej ryzykowne, gdyż w razie niepowodzenia w rozpoczętej pracy zawodowej nie każdy jest skazany na zły los i nędzę, boć po dwu latach dalej rentę otrzymać może. Ze względu na inwalidów Górnoślązaków, którzy otrzymali zaopatrzenie w myśl ustawy inwalidzkiej niemieckiej (na Górnym Śląsku obowiązuje już od dwuch lat inwalidzka ustawa niemiecka, która pomiędzy innemi dopuszcza możność kapitalizowania jednej czwartej części renty inwalidzkiej) należało przyjąć osobny uzupełniający artykuł, wedle którego otrzymują nadal rentę inwalidzką w myśl naszej ustawy, a w wypadkach, w których już kapitalizacja nastąpiła w myśl ustawy niemieckiej, oczywiście z potrąceniem części renty skapitalizowanej (art. 10 noweli). Na korzyść inwalidów wypadnie dalej przepis noweli z dziedziny opieki społecznej, który przewiduje pewne sankcje karne nietylko pieniężne ale i więzienne dla wszystkich tych fabrykantów i przemysłowców, którzy chcieliby się uchylić od obowiązku zatrudniania ciężko poszkodowanych inwalidów i to w stosunku 50-ciu robotników jednego inwalidę ciężko poszkodowanego. Najważniejsze wyżej tu określone punkty noweli mają dla skarbu jeszcze o tyle wielką doniosłość, że nowela ta obowiązywać ma wstecz, to jest, jak ustawa inwalidzka, od 1 maja 1921.

Ażeby w ogólnych zarysach szerokiej publiczności uprzytomnić i przypomnieć szczegóły ustawy inwalidzkiej, ustawa daje następujące uprawnienia: 1) prawo do renty inwalidzkiej ma każdy poszkodowany na zdrowiu i okaleczony, kto doznał obrażenia w służbie wojskowej po 1 sierpnia 1914 r. bez względu na to, w jakiej armji służył, a zatem żołnierze b. armji zaborczych i formacji Polskich przez Państwo Polskie uznanych.

2) Uprawnieni do zaopatrzenia są najbliżsi członkowie rodziny jako to wdowy, dzieci ślubne i uprawnione (legitymowane) oraz rodzice.

3) Inwalida otrzymuje rentę w stosunku do utraty zdolności zarobkowej, którą wyraża się w procentach. Ustawa przewiduje 10 stopni inwalidów, począwszy od 15 proc. aż do 100 procent.

4) Pensja zaopatrzenia inwalidy składa się z następujących pozycji:

a) renty zasadniczej (500 mk. miesięcznie w niemieckiej ustawie tylko 200); b) dodatku kwalifikacyjnego, który wynosi 25—50 proc. za-

leżnie od kwalifikacji robotnika czy rzemieślnika oraz od stopnia wykształcenia; c) z dodatku dla ciężko poszkodowanych, który rozpoczyna się z utratą 45 proc. zdolności zarobkowej, z dodatku drożyźnianego, który oblicza się przy stopie procentowej 3, jak u urzędników państwowych.

Zaopatrzenie inwalidy, któryby pobierał wszystkie dodatki, równa się pensji urzędnika 7—8 kategorji. Wdowy otrzymują zależnie od zdolności do pracy 30 względnie 50 proc. renty inwalidy, dzieci otrzymują 20 proc. wzgl. 30 proc., rodzice 30 proc. wzgl. 20 proc., z tem jednak, że zaopatrzenie rodzinne nie może przekraczać renty zupełnego inwalidy.

Ustawa inwalidzka z 18 marca 21 r. wraz z nowelą odpowiada wymogom skromnego niezależnego życia inwalidy i jego rodziny i umożliwia życie bez troski o jutro. Sądzić należy, że inwalidzi zadowoleni będą z zaopatrzenia i różnych innych korzyści, które ustawa inwalidzka wraz z nowelą daje, a społeczeństwo odetchnie, że właśnie tym, którzy krew i życie oddali za niepodległość i wolność Ojczyzny, gwarantuje zadowalające zaopatrzenie.

Dr. Czesław Meissner.

LECZENIE INWALIDÓW W SZPITALACH WOJSKOWYCH.

Inwalidzi wojskowi, uznani za takich w postępowaniu superrewizyjnym (w myśl ustawy o zaopatrzeniu inwalidów z dnia 18.3.21 r. i przepisów ogłoszonych w Dz. R. W. Nr. 1320), mogą być oddawani na leczenie do wszystkich szpitali wojskowych narówni z żołnierzami, a także (w wypadkach wymienionych w Dz. R. W. Nr. 1320) do szpitali cywilnych.

Upoważnione do opieki nad inwalidami instytucje przy przesyłaniu do szpitala inwalidów, potrzebujących leczenia, winny ich zaopatrywać w karty wstępu.

W kartach tych lekarz danej instytucji ma stwierdzić stan choroby, będący powodem oddania do szpitala, przedstawiając w bezpośrednim związku ze stanem zdrowia, z powodu którego chory został uznany za inwalidę.

Inwalidów zgłaszających się do szpitala bez wystawionej w sposób powyżej wskazany karty wstępu, szpitale nie będą przyjmowały na leczenie na koszt Państwa.

Zapomogi i pożyczki dla inwalidów.

Opieka nad inwalidami wojennymi przeszła z dniem 1-go stycznia b. r. do kompetencji Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, które rozporządzeniem z dnia 27-go grudnia 1921 r. № 4013/XI zarządziło przejęcie sprawowanych dotąd przez Gen. Ekspozyturę Sekcji Opieki M. S. Wojsk. agend opieki, pośrednictwa pracy i niektórych instytucyj inwalidów wojennych wojewódzkiemu wydziałowi pracy i opieki społecznej. Z tą chwilą władzami kompetentnemi do przyjmowania próśb i zgłoszeń inwalidów są Starostwa, do których inwalidzi w swych sprawach mają skierowywać podania.

Dotyczy to w szczególności także zapomóg i pożyczek, przyznanych inwalidom przez Ministerstwo Skarbu, a unormowanych okólnikiem Ministerstwa Pracy z dnia 16 stycznia b. r. № 201.

Prośby o przyznanie takich zapomóg czy pożyczek należy wnosić do Starostwa, w miejscu zamieszkania petenta. Starostwu należy przedłożyć książeczkę inwalidzką, a nadto, w obecności starosty (względnie referenta) i świadków wypełnić skrypt dłużny. Po stwierdzeniu zdolności płatniczej petenta przesyła Starostwo prośbę odnośną Województwu, które ostatecznie decyduje. Pożyczkę lub zapomogę udzieloną wpisuje się następnie do książki inwalidzkiej lub do nakazu płatniczego.

Także prośby inwalidów o przyznanie im przez zarząd lasów państwowych, drzewa opałowego lub budulcowego załatwiają obecnie Starostwa, które stwierdziwszy procent niezdolności do pracy i zbadawszy stosunki familijne oraz majątkowe petenta-inwalidy, przesyłają podania zarządom lasów państwowych celem ostatecznego załatwienia.

Japoński Czerwony Krzyż dla polskich sierot.

W swoim czasie Japoński Czerwony Krzyż, spełniając jedno ze swych zadań humanitarnych, uratował i wysłał do Polski około 400 polskich sierot. Jednakże pozostało jeszcze przeszło 2000 polskich sierot w różnych miejscowościach Syberji w warunkach niekiedy nieomal tragicznych. Mając na sercu sprawę uratowania i ewakuacji tych dzieci, prezes Japońskiego Towarzystwa Pomocy Polskim Sierotom zwrócił się do Japońskiego Czerwonego Krzyża z prośbą o rozszerzenie humanitarnej działalności Czerwonego Krzyża i o udzielenie pomocy przy ewakuacji pozostałych na Syberji sierot. Japoński Czerwony Krzyż, po zbadaniu tej sprawy, przyznał, że z punktu widzenia humanitarnego zasługuje ona na największe poparcie i z całą sympatją odniósł się do sprawy zrealizowania pomocy dla tych nieszczęśliwych sierot.

Jednakże okazać tej pomocy w pełnym zakresie Japoński Czerwony Krzyż niestety nie jest w stanie, ze względu na trudności natury finansowej (całkowity koszt ewakuacji wyniósłby 1.500.000 jen). Japoński Czerwony Krzyż przeto na zasadzie uchwały, powziętej przez zarząd i pozwolenia odnośnych władz państwowych, zdecydował tymczasem wysłać 400 sierot, znajdujących się w najbardziej ciężkich warunkach. Te sieroty z Władywostoku będą tymczasowo przysłane przez port Tsuruga do Osaka i Kobe. Z Kobe zaś na statku odchodzącym w końcu sierpnia lub na początku września będą ewakuowane via Londyn do Gdańska i — Polski.

Nie dajmy zginąć sierotom po poległych!

(Odezwa).

„Pamiętajmy o puściźnie zmarłych obrońców Ojczyzny! Dzieci poległych oficerów i żołnierzy, którzy walczyli i życie złożyli w ofierze po to, aby wam obywatele zabezpieczyć mienie i spokój, powinny być przedmiotem waszej najtroskliwszej opieki i starań.

Towarzystwo Opieki nad Dziećmi po Poległych Oficerach i Żołnierzach wzywa was wszystkich bez różnicy stanu i przekonań politycznych do czynu! Niech każdy w miarę sił i możności wypełni swój obowiązek względem niewinnych istot, pozbawionych najlepszego opiekuna—ojca, zmarłego w obronie naszej wolności.

Nasza rodzina dziecięca zwiększa się ciągle, zewsząd napływają prośby o przyjęcie nowych kandydatów, którym odmawiać musimy z powodu szczupłości środków i braku miejsca.

Musimy zbudować dom własny dla naszych dzieci, dom ten stanąć powinien wysiłkiem całego społeczeństwa, którego każdy członek w mniejszym lub większym stopniu niech się przyczyni do dzieła, składając bodajby jedną cegiełkę dla wybudowania gmachu, stanowiącego najtrwalszy pomnik wdzięczności, upamiętniający czyny bohaterów.

Niech jak na odbudowanie wawelskiego grodu, wymownej pamiątki historycznej przeszłości naszej, z całego kraju posypią się ofiary na wzniesienie gmachu, w którym gnieździć się będą młode orlęta, stanowiące chlubę i przyszłość Polski.

Obywatele do czynu! Pokażcie, iż wdzięczność, ta cecha dusz szlachetnych, rozpiera wam serca, i uważajcie sobie za zaszczyt, iż okazać ją możecie, przyczyniając się do wielkiego dzieła, które nie jest dziełem miłosierdzia, ale spłatą długu, słusznem zadosyćuczynieniem, względem tysięcy poległych braci.

„Marnem i niebyłem wszystko, co w czyn się nie wcieli". Pod hasłem tych słów wieszcza, wzywamy was do wcielenia waszych uczuć, dając znak widomy waszej ofiarności względem sierot, które stać się powinny dziećmi całego narodu".

Cegiełki zbiorowe i pojedyńcze wynoszą po 10.000 mk. każda. Ofiary na cegiełki przyjmuje wydział ofiar „Kurjera Warszawskiego".

Dom Sierot Wojennych w Stanisławowie.

Stanisławowski Dom Sierot Wojennych żegnał przed miesiącem swą patronkę p. Michałowską, jedną z tych nieocenionych Polek amerykańskich, które z chwilą powstania Państwa Polskiego pośpieszyły z pieniędzmi, niezłomną wolą, hartem i miłością na ratunek naszego najmłodszego pokolenia.

Panna Michałowska odwiedziła ochronkę przed swym powrotem do Ameryki. Żegnała ją dziatwa cała, dobrze odżywiona i odziana. Mała mówczyni rozpłakała się mówiąc o sieroctwie i żalu za opiekunką a zawtórował jej chór płaczu i rozrzewnienia starszych. Panna Michałowska odpowiedziała w słowach pewnych i stanowczych, że odjeżdża, ale o rozpoczętem dziele będzie pamiętać i wśród Polonji amerykańskiej zbierać fundusze na utrzymanie tej ochronki.

Założenie Domu Sierot było w Stanisławowie już przed wojną uważane za sprawę bardzo aktualną, a w r. 1919 grono osób skupione w ówcz. Radzie Opiekuńczej powiatowej podjęło realizację tej idei. W lutym r. 1921 powstał Dom Sierot. Dzięki ofiarności czynników

miejscowych a zwłaszcza kolejarzy i Ameryki przez p. Michałowską zakupiono dużą realność przy ul Gołuchowskiego l. 84 za cenę 700,000 mk., w której mieści się obecnie 40 dzieci w wieku od 3 - 14 lat. W zakładzie pozostawać będą dzieci do 14 roku życia a potem skieruje się je w miarę uzdolnienia i zamiłowania do zawodów praktycznych.

Żłobek dzienny.

Amerykański Czerwony Krzyż przed zlikwidowaniem prac swoich na terenie Lublina rzucił myśl urządzenia w mieście Żłobka dziennego, na wzór istniejących podobnych instytucji w Ameryce. Myśl podjęło grono ludzi dobrej woli, utworzył się Komitet „Żłobka", za którego pracą i staraniem otwarto dn. 25.V r.b. przy ul. Namiestnikowskiej Nr. 32 w Lublinie Żłobek dzienny dla dzieci od 1 i pół do 3 lat, gdzie matki zajęte pracą zarobkową, nie mogące zaopiekować się swymi pociechami, pozostawiają je tam od godziny 8-ej rano do 6 wieczór (z wyjątkiem niedziel i świąt). Dzieci pod opieką specjalnej opiekunki spędzają tam cały dzień, dostając naturalnie całodzienne utrzymanie, podczas, gdy ich matki mogą spokojnie oddawać się swej pracy. Żłobek obliczony jest na 10 łóżeczek, przyjmowane są dzieci wyznania chrześcijańskiego, bez różnicy płci i stanu, mając zapewnioną troskliwą opiekę, wzorową czystość i nadzór lekarski.

Amerykański Czerwony Krzyż ofiarował na pierwsze potrzeby Żłobka 550,000 mk. Koszty urządzenia pochłonęły znaczne sumy, a każdodzienne wydatki wynoszą kilkanaście tysięcy mk.

Nie mając innych funduszów, prócz składanych ofiar, komitet Żłobka troska się bezustannie o gromadzenie funduszów, znając jednak obywatelskość i gorące serca lublinian, żywić można niepłonną nadzieję, że Żłobek dozna od nich jaknajwydatniejszego poparcia.

Nowa fundacja opiekuńczo-wychowawcza.

W ostatnich dniach lipca zatwierdzona została nowa fundacja prywatna o charakterze opiekuńczo wychowawczym. Jest nią Sierociniec w Liskowie pod wezwaniem św. Wacława (inicjatorem i założycielem jego jest ks. Wacław Bliziński, poseł i proboszcz tamtejszej parafji) dla sierot po żołnierzach polskich, ofiarach wojny. Pierwszeństwo w przyjmowaniu do Sierocińca mają sieroty (od 3 lat wieku) z ziemi kaliskiej i województwa łódzkiego.

Na majątek fundacji złożył się dar amerykańskiej reprezentacji Czerwonego Krzyża, składający się z całkowitego urządzenia Sierocińca, dalej dar w postaci gruntu wielkości zwyż 7 morgów od Stowarzyszenia budowlanego w Liskowie i subwencje zwrotne i bezzwrotne Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, dochodzące wielu miljonów marek. Ponadto do fundacji przyczynił się sam założyciel, ks. Bliziński, ofiarą ruchomości i funduszów, a przedewszystkiem swą niespożytą energją, z jaką doprowadził cenną myśl swoją do skutku.

Akcja dożywiania dzieci.

Decyzja Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów w d. 11 bm. między innemi sprawami rozpatrzono wnioski b. ministra Grabskiego, obecnie Komisarza Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom, w sprawie udzielenia kredytów na prowadzenie akcji dożywiania dzieci. Uchwalono udzielić kredytów po dzień 1 października r. b. i zaakceptowano przedłożony przez p. Grabskiego w ogólnych zarysach plan prowadzenia tej akcji w latach następnych. Plan opiera się na zasadzie, że do akcji dożywiania dzieci będą się przyczyniały samorządy w jednej trzeciej, rząd w jednej trzeciej, i społeczeństwo w jednej trzeciej części kosztów.

Ilość dzieci korzystających z akcji będzie do 1 października r.b. zredukowana z 400 tysięcy do 250,000, a od 1 stycznia 1923 r. do 200,000. Koszty administracji nie powinny przekraczać wysokości wszystkich świadczeń. O ile administracja będzie droższa, to niedobór musi pokryć P. A. K. P. D. z innych środków, któremi rozporządza.

Rada Opieki Społecznej przy Województwie Poznańskiem.

Jako ciało doradcze w sprawach opieki społecznej została powołana przy województwie poznańskiem Rada Opieki Społecznej. Do zakresu jej działalności należeć będzie: opieka nad dziećmi i młodzieżą, zwłaszcza sierotami i półsierotami, zaniedbanemi, opuszczonemi, przestępnemi oraz zagrożonemi przez wpływ złego otoczenia, ochrona macierzyństwa, opieka nad starcami, inwalidami, kalekami, opieka nad bezdomnymi ofiarami wojny, opieka nad więźniami, walka z żebractwem, włóczęgostwem, nierządem i alkoholizmem, popieranie stowarzyszeń i związków o charakterze wzajemnej pomocy i współdziałanie w sprawie osiedleńczych.

Sanatorjum dla dzieci gruźliczych w Krępcu.

Staraniem Marji Kowalkowskiej, siostry miłosierdzia ze szpitalika dziecięcego w Lublinie i p. Vetterowej, znanej filantropki lubelskiej powstało w Krępcu pod Lublinem sanatorjum dla dzieci gruźliczych. Poświęcenia dopełnił J. E. ks. biskup Fulman. Sanatorjum może pomieścić 50 dzieci, przyjmuje się tylko na okres leczenia. Miejscowość zdrowotna i lesista, przy zakładzie kaplica. Ministerstwo Zdrowia dało pewien kapitał, na resztę złożyła się ofiarność publiczna.

Instytut dla głuchoniemych i ociemniałych.

Dyrekcja instytutu głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie zawiadamia, że do instytutu będą przyjmowane dzieci głuchonieme w wieku 6—8 lat, oraz ociemniałe w wieku 8 — 10 lat. Miejsc wolnych jest

w oddziale głuchoniemych 20 — ociemniałych 10. Badanie dzieci odbędzie się w d. 1-ym września r. b., o godz. 9-tej rano. Udokumentowane podania winny być nadesłane do powyższego terminu. Przy instytucie znajduje się internat, w którym z powodu przepełnienia, wolnych miejsc jest zaledwie kilka.

Repatrjacja w cyfrach.

Delegacja Polska w Komisji Mieszanej do spraw repatrjacji w Moskwie prowadzi w dalszym ciągu swą owocną działalność, przesyłając do kraju setki tysięcy osób. Władze sowieckie, które robią wielkie trudności przy wymianie indywidualnej, zapatrują się przychylnie na repatrjację masową, a to ze względu na jaknajwiększy odpływ ludności wobec katastrofalnego położenia ekonomicznego Rosji sowieckiej.

Z wykazu ilości osób zawizowanych i skreślonych przez Delegację Polską w Moskie od 17-go maja 1921 roku do 1-go czerwca 1922 roku wynika, że ogółem w przeciągu jedenastu miesięcy zawizowano 282,402 osoby, z czego skreślono 46,408 osób, to jest 14 procent.

Zaznaczyć należy, że procent osób skreślonych stale wzrasta: z początkiem wynosił on 6 procent, w maju r. b. już 20 procent Przyczyną tego jest, że ze względu na pogarszanie się sytuacji w Rosji, cały szereg osób, nie mających prawa do tego, pragnie przedostać się w drodze repatrjacji do Polski.

Z wykazu ilości osób według narodowości wynika, że w styczniu b. r. na ogólną ilość 23,179 osób było 9,1 procent polaków, 67,7 procent białorusinów, 17,2 procent małorusinów, 1,8 procent rosjan, 0,7 procent niemców, 2,1 procent żydów, 0,1 procent tatarów i 1,2 procent litwinów.

Według sprawozdania z rozdawnictwa produktów i odzieży, otrzymanych z kraju na cele świadczenia pomocy repatrjantom z Rosji za czas od 1 maja 1921 r. do 1 czerwca 1922 roku, okazuje się, że okazano pomoc 81,700 repatrjantom, a ogólna wartość wydanych na świadczenia pomocy artykułów wyniosła około 100 miljonów marek.

Powiększenie ilości etapów dla repatrjantów.

Smutne doświadczenie roku zeszłego, kiedy to etapy i punkty repatrjacyjne, nie odpowiadały swemi urządzeniami potrzebom repatrjacji, zmusiło odpowiedzialne czynniki do znacznego rozszerzenia tych punktów.

Wobec spodziewanej w roku bieżącym jeszcze bardzo licznej repatrjacji, ilość miejsc zimowych na etapach została powiększona czterokrotnie.

W ten sposób w Baranowiczach, Równem, Dorohusku, Sarnach i Białymstoku jako w punktach przeznaczonych do przyjmowania transportów kolejowych zostało przygotowanych 21 tysięcy miejsc zimowych i tyleż letnich (w namiotach). Pozatem w Zdołbicy przygotowany zo-

stał obóz izolacyjny na 2000 miejsc dla transportów najbardziej podejrzanych. Obok etapów dla transportów kolejowych, zostały urządzone etapy dla transportów kołowych w Korcu, Siniawce, Rokitnie i Mikaszewicach razem na 850 osób, prócz tego szereg etapów stale przyjmuje repatrjantów przechodzących granicę zieloną, którzy albo sami się zgłaszają albo są tam odstawiani przez policję. Są to Nowoświęciany, Lida, Łuniniec, Tarnopol i Podwołoczyska razem na 1750 miejsc.

Wobec tego, że wedle obliczeń Delegacji Polskiej w Moskwie, ruch repatrjacyjny w roku bieżącym, nie przekroczy ilości przygotowanych miejsc, należy się spodziewać, że smutne sceny, których świadkami byliśmy w roku zeszłym, już się nie powtórzą.

Pomoc rolna dla repatrjantów.

Państwowa Rada Repatrjacyjna w porozumieniu z Centralnem Tow. Rolniczem i szeregiem innych instytucji podjęła akcję, mającą na celu zebranie gotówki i ziarna ozimego w drodze ofiar w stosunku $^1/_2$ do 1 kg. zboża z morgi z przeznaczeniem na obsiew w gospodarstwach najwięcej zniszczonych na kresach. Przy okazaniu pomocy z zebranych w ten sposób funduszów będą uwzględnione przedewszystkiem gospodarstwa licznych repatrjantów, którzy po powrocie do kraju zastali tylko popieliska swoich sadyb i gołą ziemię, uprawić której nie są w stanie bez pomocy społeczeństwa. Organizacje biorące udział w akcji, zwróciły się z gorącym apelem do rolników i wyznaczyły minimalną składkę w każdym rejonie, od której, przypuszczać należy, nikt się nie uchyli. Zboże siewne przygotowane być winno jaknajrychlej, ażeby można było już na czas siewów jesiennych przesłać je na miejsce. Okręgowe Towarzystwa Rolnicze mają się zająć zebraniem zaofiarowanych partji w wagonowe ładunki i przesłaniem ich na miejsce przeznaczenia. Organizacje wielkopolskie podzieliły swoją dzielnicę na dwie rejencje, z których każda obrała sobie po jednym powiecie kresowym, jako swoje „dziecię chrzestne".

Reewakuacja i ochrona śląskich uchodźców.

W Katowicach w dniu 5 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wiceministra Seydy organizacyjne posiedzenie w celu utworzenia komisji dla spraw reewakuacji i ochrony uchodźców. Komisja składa się z obu stron z przedstawicieli związków pracodawców, przedstawicieli organizacji pracobiorców, pełnomocników dla spraw robotniczych, oraz zastępców Czerwonego Krzyża. Punkty centralne znajdują się: po stronie polskiej—w Polskim Czerwonym Krzyżu w Katowicach, zaś po stronie niemieckiej — u komisarza Czerwonego Krzyża w Bytomiu. Komisja była zdania, że reewakuacja uchodźców nastąpić musi zarówno w interesie ich samych, jak i w interesie przemysłu i życia gospodarczego. Reewakuacja może jednak nastąpić tylko wówczas, jeżeli bezpieczeństwo będzie powracającym zapewnione. W tym celu zostały pomiędzy obu stronami

zawarte umowy w sprawie obustronnej pomocy policyjnej, która ma na celu głównie ściganie zbrodniarzy, oraz tych elementów napływowych, którym przypisuje się akcję terorystyczną. Powracającym ma być udzielona dostateczna pomoc. Dalsze zarządzenia są w toku. Stwierdzono, że część uchodźców już powróciła do swych dawnych siedzib.

W Bytomiu również odbyło się posiedzenie mieszanej komisji dla repartrjacji uchodźców gornośląskich. Komisja składa się z przedstawicieli związków zawodowych, organizacji robotniczych i Czerwonego Krzyża i przyczynia się w znacznym stopniu do złagodzenia doli uchodźców.

SZEPIETÓWKA.

II.

Drugie sprawozdanie delegatki P.C.K. przy Delegacji Polskiej w Równem p. M. Dąbrowskiej, z podróży jej w dn. 16.VII b. r. do Szepietówki, złożone p. Pełnomocnikowi Delegacji Polskiej w Równem, stwierdza ponownie, na jakie męczarnie skazani są uchodźcy nasi w Szepietówce z powodu braku tam przedstawiciela Delegacji Polskiej do spraw repatrjacji, jak również, że niezbędną jest tam akcja misji ratowniczej PCK.

Towarzysząc po raz drugi transportowi ukraińskich uchodźców do Szepietówki, miałam sposobność przekonać się powtórnie o stanie naszych uchodźców.

Miałam pozwolenie od Pełnomocnika R. U. D. zwiedzenia całego etapu, z tem się zwróciłam do naczelnika Rajewaku *), który mi zaproponował obejrzeć etap w swem towarzystwie. Oczywiście pokazał mi jego najlepsze strony: widziałam wspaniałe pociągi sanitarne, posiadające nawet pracownie bakterjologiczne, odniosłam jednak wrażenie, że z tych urządzeń nikt nie korzysta, a wagony służą przeważnie do mieszkania personelu etapu. Według informacji naczelnika Rajewaku obecnie na etapie znajduje się do 3,000 naszych uchodźców, oczekujących na załatwienie formalności, połączonych z otrzymaniem wizy. Przytem tłumaczył, że takie duże zatory uchodźcze uformowały się z tego powodu, że Delegacja Polska w Kijowie przewleka wizowanie, a duża odległość i utrudniona komunikacja między Kijowem a Szepietówką jeszcze więcej tę sprawę komplikuje. Wśród uchodźców panuje epidemja tyfusu powrotnego w bardzo groźnej formie. Do epidemji cholery władze sowieckie nie przyznają się, jednak widzieliśmy 3 trupy, które nasz lekarz uznał za choleryczne.

Jednocześnie z naszym pociągiem przybył do Szepietówki pociąg sanitarny z 600 rosyjskiemi dziećmi z Saratowa. Dzieci mają wygląd okropny, charakterystyczny dla głodujących: obrzęki i ziemista cera. Dzieci te z chciwością głodnych zwierząt rzuciły się na resztki pozo-

---

*) Rejonowej komisji ewakuacyjnej. (Red.).

stałe od obiadu w naszym pociągu. Dalszy los tych dzieci opłakany, albowiem mają one być rozdane miejscowym włościanom dla wyżywienia. Dzieci, znajdujący się na etapie ma żywić Amerykański Komitet ARA od 17.VII b. r.

Ponieważ nie byłam krępowaną przez władze sowieckie, mogłam zwiedzić i tę część etapu, której rozmyślnie nie pokazał mi naczelnik Rajewaku. Są to ziemianki w lesie, rozrzucone w promieniu, jak mówią, 30 kilometrów. Zamieszkują je przeważnie ludzie przybyli t. zw. „samotiokiem", element nie posiadający żadnych dokumentów, stwierdzających ich przynależność polską i bez nadziei uzyskania ich w przyszłości. Niektórzy mieszkają w ten sposób od 2 lat. Większość stopniowo wymiera od tyfusu.

Naszych uchodźców nikt nie żywi. Podtrzymują swą egzystencję, wyprzedając się z resztek pozostałego mienia i wynajmując się na roboty u okolicznych włościan. Stwierdziłam, że większość tych ludzi cierpi głód, na dowód czego pokazywano mi obrzęki głodowe.

Smutny jest również los uchodźców ukraińskich powracających do swej ojczyzny z Polski. Mimo międzynarodówkę, śpiewaną po przekroczeniu granicy, mimo opowiadania, że w Polsce ludzie jedzą psy i koty, a w Warszawie z głodu padają na ulicy, ludzi tych wyrzucono w nocy z naszych wagonów na rampę i, jak sami bolszewicy mówili, mieli oni w tym miejscu czekać bez pożywienia, aż ich wyszlą w dalszą drogę. Część ich wyrażała chęć powrotu do Polski.

Charakterystycznem jest, że po pierwszym naszym pociągu, który był opadnięty przez rzesze głodnych, uchodźcom zabroniono wstępu na teren kolejowy, gdzie łatwiej o kontakt z przybyłymi. Mimo to udało się 3 delegatom uchodźców przyjść do mnie, ażeby przedstawić okropne warunki, w jakich pozostają z powodu nadmiernego przewlekania formalności wizowania w Delegacji Polskiej w Kijowie i błagali, ażebym przedłożyła p. Pełnomocnikowi ich prośbę, aby w Szepietówce w jaknajkrótszym czasie urzędował nasz przedstawiciel do obrony spraw naszych uchodźców i załatwiania na miejscu wiz.

Delegatka P.C.K. przy Delegacji Polskiej w Równem

20.VII 22 r. (—) *M. Dąbrowska.*

Łuck.

Walka z cholerą.

Opinja delegata Ligi Narodów, d-ra Gauthier'a.

Przedstawiciel Komisarjatu do walki z epidemjami Ligi Narodów w Warszawie d-r Gauthier niedawno zwiedzał wraz z Min. d-rem Chodźką i d-rem Sztolcmanem nasze kresy południowo-wschodnie, aby stwierdzić naocznie, jak prowadzona jest w Polsce walka z epidemjami. Po powrocie Dr. Gauthier udzielił prasie niezwykle cennych uwag i spostrzeżeń co do dalszej akcji przeciwepidemicznej, której ostrze musi teraz być skierowane przeciw zawleczeniu cholery ze wschodu.

Walka z cholerą.

„Byliśmy — mówił dr. Gauthier — w Równem, Sarnach, Ostrogu i innych miejscowościach. Wszędzie w tych miastach są wzorowe szpitale epidemiczne. Były one w czasie naszego pobytu puste. Szpital w Równem, dawniej na 400 osób, obecnie rozszerzony na 900 osób, w Ostrogu na 400 i w Sarnach na 200. Wszystkie te szpitale są najzupełniej na wysokości zadania, zabezpieczają całkowicie potrzeby ewentualne walki z epidemjami przy reemigracji, oprócz nich istnieją drobne szpitale dla ludności miejscowej. W październiku i listopadzie, kiedy liczba uchodźców za przykładem lat poprzednich wzrośnie, będą one z pewnością zapełnione. Stan sanitarny kresów jest następujący: panującemi chorobami są różne formy choroby kiszek, dyzenterja nie sroży się epidemicznie, wypadki jej są sporadyczne; gorączka tyfusowa jest rzadka, tyfus powrotny mniej więcej przed 2 tygodniami prawie zanikł, w szpitalach spotykaliśmy po 3 do 4 chorych na tyfus plamisty lub brzuszny. Stwierdzić należy powszechne zmniejszenie się wypadków tych chorób zakaźnych i cała uwaga musi być skierowana na niebezpieczeństwo zawleczenia cholery azjatyckiej.

Uchodźcy, przybywający z różnych części Ukrainy, mówili mi, że cholera panuje w całej Ukrainie, daje się we znaki w Kijowie, w Odesie czyni przeraźliwe spustoszenia. Łatwo więc było przewidzieć, że wypadki cholery dadzą zauważyć się wśród uchodźców z ziem ogarniętych przez cholerę. Do dnia 5 sierpnia stwierdzono w Równem—32 wypadki, w tem 15 śmiertelnych, w Kowlu 1, w Dorohusku 1, w Zamościu 1, a ogółem 35 wypadków, w tem 18 śmiertelnych; 26 z nich stanowili uchodźcy z Rosji i Ukrainy, a 9 osoby zamieszkałe w Równem i na przedmieściach, stykających się ze stacją kwarantannową.

Niebezpieczeństwo rozszerzenia się tego zaczątku epidemji winno być uważane za pewne i nieuniknione, o ile środki profilaktyczne najsurowsze nie będą przedsięwzięte przez polskie władze sanitarne. Minister zdrowia dr. Chodźko i Komisarz Naczelny do spraw walki z epidemjami dr. Sztolcman przewidzieli, że to nastąpi i wskutek tego już od marca 1922 r. poczęli stosować stopniowo cały arsenał środków profilaktycznych, a mianowicie:

1) Szczepienia ochronne przeciwcholeryczne dla wszystkich przyjezdnych ze wschodu.

2) Kwarantanna pięciodniowa z całkowitą izolacją.

3) Asenizacja lokalna i dozór nad czystością wody do picia.

4) Utworzenie lazaretów dla cholerycznych i podejrzanych pod tym względem.

Ponieważ stwierdzono, że zaraza choleryczna może się udzielać od osoby zewnętrznie zupełnie zdrowej, ale przenoszącej w fekaljach swoich wibrjony choleryczne, słusznie więc polskie władze sanitarne zastosowały jeszcze jeden środek.

Pomimo wielkich trudności, fekalja wszystkich uchodźców, przybywających do Równego, poddawane są badaniu bakterjologicznemu. Jest to praca ogromna. W samym czerwcu 1922 r. dokonano 7529 analiz a w lipcu 5145. Komisarjat epidemiczny Ligi Narodów, uznając doniosłość tej pracy, wyasygnował do rozporządzenia d-ra Sztolcmana 6 mi-

ljonów marek, tak, aby zastosowany sposób rozszerzyć na inne stacje na wschodzie.

Nie będę twierdził, że jest to bezwzględnie doskonały sposób, jest jednak niezaprzeczalną prawdą, że dzięki tej metodzie udało się wykryć przenoszących zarodki choleryczne i izolować ich w lazaretach cholerycznych w Równem.

Oczywiście trzeba zrobić więcej. Aby obronić ludność od zarazy cholerycznej, idącej ze wschodu, nie można liczyć na całkowitą dezynfekcję wody do picia; wiele osób skazanych jest na picie wody nie odkażonej, a więc trzeba znaleźć środki znieczulenia ich na zarazę.

Taki środek istnieje. Stwierdzono to przy poprzednich epidemjach, a osobliwie w Rumunji w 1913 r, w czasie wojny rumuńsko-bułgarskiej, w Rumunji też w 1916 r. i w Polsce w czasie wojny z Rosją sowiecką. Wszystkie doświadczenia przeszłości przemawiają za tem, że jeżeli władze sanitarne są w stanie stosowania systematycznie szczepień ochronnych na terytorjach zagrożonych przez zarazę, epidemja zatrzyma się w ciągu 2 tygodni. Można obserwować wypadki cholery na osobnikach, którzy podlegali szczepieniu, ale przebieg choroby jest zupełnie łagodny.

A więc Minister zdrowia publicznego dr. Chodźko nie mógł zrobić nic innego, jak właśnie ogłosić rozporządzenie, które szczepienia przeciwcholeryczne czyni obowiązującemi na ziemiach wschodnich. Dokonywanie szczepień już rozpoczęło się w najlepszych warunkach i w miastach, i po wsiach i na dworcach kolei. Przewidziano bowiem w rozporządzeniu, że ani jeden podróżny nie opuści zarażonych okręgów bez szczepienia.

Naturalnie, że ścisłe zastosowanie tej profilaktyki o szerokim charakterze społecznym kosztować będzie drogo, ale jest to wydatek bardzo potrzebny i nigdy się go żałować nie będzie.

Czujność polskich władz sanitarnych musi być wytężona w ciągu długich miesięcy, gdyż epidemja rosyjsko-ukraińska bynajmniej nie ustępuje, a historja dowodzi, że epidemje cholery bardzo ostre mogą zjawiać się nawet w zimie".

Walka z chorobami wenerycznemi w Stanach Zjednoczonych.

Stany Zjednoczone rozpoczęły bezwzględną, celowo zorganizowaną i prowadzoną walkę z chorobami wenerycznemi, jedną z najstraszniejszych klęsk społecznych.

Do walki z nimi powołano przed dwoma laty specjalny Komitet centralny, który podjął z jednej strony szeroką akcję propagandystyczną, przestrzegając społeczeństwo przed chorobami wenerycznemi, z drugiej zaś strony podjął się leczenia chorych.

Przedewszystkiem zamknięto w całych Stanach Zjednoczonych domy publiczne, założono 427 klinik dla chorych wenerycznie i szereg stacji kwarantannowych, dla dotkniętych nieuleczalnymi temi chorobami, niebezpiecznymi dla otoczenia.

Szczepienia ochronne.

Do walki zorganizowano 60 tysięcy lekarzy, 28 tysięcy aptekarzy zobowiązano do odmawiania chorym wydawania leków bez polecenia lekarzy, aby w ten sposób przeszkodzić szkodliwym samoleczeniom. Przeszło 19 tysięcy dzienników nie przyjmuje dobrowolnie ogłoszeń zachwalających takie samodzielne leczenie.

Urządzono 13 tysięcy wykładów i 3.600 przedstawień kinowych, objaśniających grozę niebezpieczeństwa, wykładom tym przysłuchiwało się półtora miljona ludzi.

Założono wreszcie 427 klinik dla chorych wenerycznych, a przez kliniki to przeszło w owych dwóch latach 185 tysięcy chorych, 41 tysięcy chorych uleczono zupełnie. Chorych, którzy z jakichkolwiek powodów musieli przerwać leczenie w szpitalach, odwiedzali specjalni lekarze w domu, którzy też równocześnie badali i całą rodzinę chorego.

W ten sposób Stany Zjednoczone zwalczają tego nieubłaganego wroga ludzkości jakim są choroby weneryczne.

Spis chorych wenerycznych.

Ministerstwo Zdrowia Publicznego organizuje we wrześniu b. r. trzeci spis chorych wenerycznych w całej Polsce (poprzednie dokonane były w r. 1918 i 1919).

Spis ma na celu zorjentowanie się w rozmiarach grożącego ogółowi ze strony chorób wenerycznych niebezpieczeństw, a wyniki jego będą mogły dostarczyć cennych wskazówek w sprawie akcji prowadzonej w tym kierunku przez Ministerstwo Zdrowia Publicznego.

Z uwagi na doniosłe znaczenie tej akcji, Ministerstwo Zdrowia Publicznego zwraca się z gorącym apelem do pp. lekarzy o współdziałanie, przez wypełnianie odpowiednich blankietów, które wraz z instrukcją będą im rozesłane.

NOWY WYNALAZEK W DZIEDZINIE SZCZEPIEŃ OCHRONNYCH.

Prezes zjazdu francuskiego towarzystwa naukowego w Montpellier, lekarz marynarki, Le Moignie, wygłosił referat o swych badaniach na polu szczepień ochronnych. Ze względu na to, że tłuszcze, względnie oliwa, nie rozkładają się z taką szybkością w organiźmie, jak woda, dr. Moignie postanowił umieszczać zarazki w kropli oliwy zamiast w kropli wody. W takiej samej ilości oliwy mieści się znacznie większa ilość zarazków niż w wodzie i dlatego można zmniejszyć ilość zastrzyknięć ochronnych do minimum. Zamiast czterech zastrzyknięć niezbędnych, by organizm stał się odpornym na tyfus, dr. Le Moignie stosował tylko jedno, umieszczając w sześciennym centymetrze oliwy 7 miljardów mikrobów ochronnych. Dzięki łagodzącym własnościom oliwy chory czuł się doskonale.

Miljony szczepień zostały w ten sposób przeprowadzone nietylko w wojskach francuskich, amerykańskich i greckich ale i wśród ludności na wschodzie.

Tę samą metodę dr. Le Moignie stosuje do szczepień dżumy i wszelkich chorób gorączkowych.

Największą donosłość należy przypisać następującym próbom, dr. Le Moignie'a. Oto po długich doświadczeniach okazało się, że w kropli oliwy można pomieścić zarazki najprzeróżniejszych gatunków tak, że wprowadzając do organizmu centymetr sześcienny oliwy, zawierający 8 miljardów zarazków, możemy uodpornić go przeciwko kilku innym chorobom. Jest to najważniejsza bodaj strona tej nowej metody leczenia. Próby czynione w szpitalach paryskich, dały znakomite rezultaty i upoważniają do najdalej idących nadziei na przyszłość.

Nowy sposób przeciwko tyfusowi, cholerze i dysenterji.

Lekarze francuscy dokonali doświadczeń z nową metodą skuteczniejszego niż dotąd uodpornienia przeciwko tyfusowi, cholerze i dysenterji. Metoda ta polega na połykaniu szczepionek, zamiast dotychczasowego zastrzykiwania. W miejscowości nawiedzonej tyfusem stosowanie dawnej metody dało na 654 osoby 50 wypadków zachorowania, gdy tymczasem na 1236 osób, u których zastosowano nową metodę, liczba zasłabnięć wyniosła tylko 2.

Surowica przeciw tyfusowi.

Paryska Akademja medyczna donosi o pomyślnych wynikach zastrzykiwania surowicy przeciw tyfusowi niemowlętom w wieku od 2 do 20 miesięcy. Wszystkie dzieci, którym zastrzyknięto surowicę, znajdowały się przez miesiąc pod obserwacją, w czasie której zdołano stwierdzić bardzo pomyślny stan ich zdrowia.

O wpływie alkoholu na krew.

Przeprowadzone w tym kierunku w Niemczech przez dr. Schweinsheimera badania wykazały, iż spożywany alkohol przechodzi jako taki do krwi, gdzie go można wykryć u opilców w dość znacznej ilości. Wpływy psychiczne, wywierane przez alkohol, jak gadatliwość, wesołość, przygnębienie oraz objawy upicia, jak nudności, zawroty głowy, utrata przytomności, idą równolegle z zawartością we krwi alkoholu.

Zachowanie się alkoholu we krwi po spożyciu tych samych ilości u osób nieprzywykłych do alkoholu i nałogowych pijaków bywa różne. W początkach ilość alkoholu we krwi u niepijących bywa większa niż u pijaków i pozostaje w pewnym stężeniu daleko dłużej, niż u stale pijących. Do zupełnego ustąpienia ze krwi alkoholu u osób stale pijących potrzeba 7 i pół godzin, u osób zaś nieprzywykłych do niego—15 godzin. Wynikałoby stąd, że organizm, przywykły do alkoholu wytworzył w sobie własności szybszego eliminowania go, a więc znajduje się w korzystniejszych warunkach, niż niepijący. Atoli przewaga ta bywa tylko pozorną i występuje kosztem bezbarwnych ciałek

krwi, które pod wpływem stałego zaopatrywania krwi w alkohol, zaprawiają się do szybszego eliminowania się, co stanowi konieczność życiową ustroju, przez co jednak tracą w znacznej mierze swą energję i napięcie. Gdy naraz ciałkom tym postawione będzie wymaganie jakiejś pracy wzmożonej, np. wskutek inwazji zarazków chorobotwórczych, wówczas nie są one już w stanie przeciw nowym tym szkodliwościom występować z całą właściwą im dotychczas energją. Uodpornienie ich przeciw alkoholowi, zaprawienie do walki z jadem alkoholowym, obniżyło ich sprawność i odporność na inne czynniki szkodliwe.

Ludzie będą żyli 150 lat.

Nowe odkrycie życiodajnego serum przez D-ra Spohlingera w Szwajcarji.

Działalność światowej sławy bakterjologa szwajcarskiego d-ra Spohlingera, w kierunku zwalczania gruźlicy przy pomocy pewnego serum jest wielkim krokiem naprzód w drodze uwolnienia ludzkości od tej strasznej choroby. Obecnie, jak donosi „Daily Express"— uczony ten i otaczający go badacze widząc ożywcze, wzmacniające i restytuujące całe ciało skutki kuracji za pomocą injekcji tego serum, wypowiadają przekonanie, że za jego pomocą będzie kiedyś można przedłużyć przeciętną długość życia ludzkiego na 150 lat.

— Wstrzyknięcie serum — powiada jeden z towarzyszy d-ra Spohlingera — dało mi uczucie, że jestem zdrów i silny jak lew i dało mi tyle energji, jak jej nigdy w życiu nie miałem. Daje ono oprócz tego twarzy i całemu ciału wygląd zupełnej młodości i zdrowia, przy stopniowem znikaniu cech starości i zmęczenia.

Dr. Henryk Spohlinger, człowiek jeszcze w sile wieku, nie ustaje w eksperymentowaniu i udoskonalaniu swego wynalazku, którego wytworzenie będzie, zdaniem uczonych, w niedalekiej przyszłości bardzo uproszczone i ułatwione.

Obecnie toczy z wynalazcą pertraktacje Angielski Czerwony Krzyż, który pragnie jego sposób leczenia gruźlicy i wzmacniania organizmu ludzkiego przy pomocy serum zastosować w Anglji.

Swój niezwykły na przeżyte lata wygląd oraz swe młodzieńcze siły i energję przypisuje dr. Spohlinger temu, że na własnem swem ciele także próbował skutków injekcji wynalezionego przez siebie serum.

Z piśmiennictwa.

„The Etiology and Pathology of Typhus" S. Burt Wolbach, John L, Todd, Francis W. Palfrey. Etiologja i Patologja duru osutkowego (Wydanie Ligi Czerwonych Krzyży).

Liga Czerwonych Krzyży wydała obecnie zbiorową pracę Kierowników Komisji, która w latach 1920 i 1921 bawiła z ramienia Ligi w Polsce i wszestronnie badała dur osutkowy. Jest to zestawienie długo-

trwałej pracy, dla nas tem ciekawszej, że odbyła się ona prawie wyłącznie na gruncie polskim, głównie w Warszawie w specjalnie na ten cel udzielonych przez władze polskie salach i laboratorjach szpitala św. Stanisława na Woli oraz Państwowego Instytutu Epidemjologicznego. Specjalista znajdzie tu ogromnie ciekawy materjał, gdy przejrzy opis prac laboratoryjnych, doskonałe zobrazowanie klinicznego przebiegu duru osutkowego i dokładny obraz zmian anatomicznych u chorych na dur i doświadczalnie zakażonych zwierząt. Ale ogół, który książki nie będzie czytał, ani nawet nie zobaczy jej — skorzysta też z pracy Komisji Ligi Czerwonych Krzyży, wynikiem których jest wydana książka, bo w niej w niezbity sposób, na dużym materjale klinicznym, wyłączając wszelką możliwą przypadkowość, stwierdzone zostały wyniki poprzednich badań poszczególnych badaczy, że dur osutkowy w y w o ł a n y j e s t z a w s z e zarazkiem swoistym — bakterją, której na cześć dwuch lekarzy, którzy pierwsi ją wykryli pp. Rickettsa i Dr. Prowazek dano miano Rickettsa-Prowazeki, przenikającej do ustroju ludzkiego za pośrednictwem ukąszenia zakażonych wszy, u których bakterja ta gnieździ się przeważnie w narządach przewodu pokarmowego. Przypuszczenia o związku zakażenia durem osutkowym z obecnością wszy wobec tego stało się pewnikiem. Walka więc z durem tym robi się coraz bardziej walką z brudem i niechlujstwem, w tym wypadku bezpośrednio zagrażającym życiu.

Książka pp. Wolbacha, Todda i Palfreya wydana została w Stanach Zjednoczonych nakładem Ligi Czerwonych Krzyży i wydrukowaną w tłoczniach uniwersytetu Harvard (Cambridge, Mass); znakomity druk i papier, mnogość doskonałych rysunków i zdjęć mikrofotograficznych złożyły się na wspaniałe wydanie.

Polska, która w ciągu ostatnich lat tak srodze nawiedzoną była przez dur osutkowy, w znacznej mierze korzystać będzie ze znakomitego rozwiązania zagadnienia, postawionego przez Ligę Czerwonych Krzyży.

Tym zaś badaczom, którzy nie żałując sił i zdrowia, z narażeniem życia, szukali dróg do zwalczania jednej z klęsk trapiących ludzkość i doszli do wyników, naukowo stwierdzonych, i dających praktyczne rezultaty — należy się wielka wdzięczność i szczery podziw.

E. P.

Pomoc Danji krajom, które ucierpiały od wojny.

(w cyfrach).

W poprzednim numerze „Czerwonego Krzyża“ w artykule p. t. „Danja—Polsce“ skreśliliśmy w ogólnym zarysie obraz akcji humanitarnej Danji względem Polski i innych krajów, którym dały się we znaki wypadki wojenne i ich konsekwencje. Obraz ten jednak daje dokładne pojęcie o żywotności i różnorodności Duńskiej akcji pomocniczej dopiero po uzupełnieniu go poniższem zestawieniem cyfrowem.

Obozy dla chorych jeńców i inwalidów—10.511.240 koron duńskich. Pomoc d-ra Nansena dla jeńców wojennych—180.000. Repatrjacja jeńców wojennych z Szlezwiku—1.225.860. Pomoc rządowa na podróż

obcych dzieci do Danji—375.500. Pomoc rządowa dla rozmaitych oddziałów Czerwonego Krzyża—1,304,043. Utrzymanie obcych dzieci w Danji 11,125,000. Utrzymanie obcych dzieci w prywatnych domach po upływie 2 i pół miesięcy—1.500.000. Komitet centralny—789.145. Dancomité—117,302. Pomoc duńska na rzecz Komitetu Polskiego Czerwonego Krzyża—600,000. Stowarzyszenie pielęgniarek duńskich—5,000. Duński związek spółdzielczo-rolniczy—148.750. Ambulans dla Finlandji—70.500. Wysyłka ryb do Wiednia—200,000. Pomoc dla Węgier—1,600. Obóz dla dzieci w Horseroed—39.000. Związek gospodyń—200,000. Pomoc dla wdów i sierot po poległych z Północnego Szlezwiku—587,500. Y. M. C. A.—200,000. Pomoc „koleżeńska"—1,500,000. Komitet zagraniczny—100.800. Lekarstwa dla szpitali wiedeńskich—17.881. Wolnomularze—808.035. Pielęgniarki duńskie 113.116. Utrzymanie niemieckich dzieci 618000. Fundusz dla Szlezwiku—7,540,000. Duński Czerwony Krzyż, oddział jeńców wojennych—2.100.000. Duński Czerwony Krzyż, wydział pakietów—11,200,000. Duński Czerwony Krzyż, wydział pieniężny—25,000. Duński Czerwony Krzyż na urządzenie szkoły rzemiosł dla inwalidów—50,000. Ogółem 46,822,922 koron duńskich.

Cyfry powyższe sięgają okresu do marca 1921 r.

Wystawa pływająca na Wiśle.

Z Udziałem Polskiego Czerwonego Krzyża.

Wystawa Pływająca na Wiśle, po półtoramiesięcznej podróży w górę Wisły do Krakowa, podczas której, na skutek wyjątkowo niskiego stanu wody na Wiśle, trzeba było dniami całemi wystawać na mieliznach, przekopywać się przez piachy t. t. p., odbywa obecnie swą normalną podróż w dół Wisły od Krakowa do Gdańska.

Wystawa Wiślana mieści się na statku Ministerjum Robót Publicznych oraz na dwóch odpowiednio przebudowanych dla celów Wystawy dużych berlinkach żelaznych, również gruntownie przebudowanych dla pomieszczenia Wystawy.

Następujące wyroby są na wystawie wystawiane i sprzedawane: maszyny i narzędzia rolnicze, maszyny inne, nasiona, wozy, bryczki, ule, artykuły do pszczelnictwa, ogrodnictwa i rybołówstwa, następnie manufaktura, gotowe ubrania, obuwie, wyroby rymarskie, naczynia, szkło, porcelana, chemikalja, świece, książki, papeterje, wyroby cukiernicze, kolonjalne i t. p.

Poza właściwą wystawą statek wystawowy posiada salę do odczytów i pogadanek. Mieści się również na wystawie kiosk Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża z artykułami propagandowemi dla werbunku członków P. C. K. wśród zwiedzającej Wystawę publiczności.

Dotychczas wystawa odwiedziła następujące punkty w porządku ich kolejności: Szczuczyn, Korczyn, Słupcę, Tarnobrzeg, Sandomierz, Zawichost, Annopol. Z Józefowa przez Kazimierz, Puławy, Dęblin i t. d. wyrusza dalej do Warszawy. Tu Wystawa stanie w drugiej połowie sierpnia, zabawi 5 dni, poczem odpłynie w dalszą podróż przez Płock,

Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, Tczew do Gdańska. Zakończenie wystawy jest przewidywane na połowę października.

W każdym z wymienionych wyżej punktów wystawa zatrzymuje się na 2—4 dni. Jak wykazało doświadczenie, Wystawa wzbudza zainteresowanie głównie w punktach mniejszych.

Z Wystawą podróżują razem przedstawiciele Centr. Towarz. Rolniczego, Polskiego Czerwonego Krzyża i inni, którzy prowadzą przy pomocy wystawy akcję propagandowo-kulturalną.

Gdynia na Polski Czerwony Krzyż.

Grono gości kąpielowych przebywających w Gdyni, dowiedziawszy się o wielkich potrzebach i zadaniach Polskiego Czerwonego Krzyża, mianowicie o konieczności najśpieszniejszego uruchomienia „Przytuliska" dla sierot powojennych z całego Pomorza, na który to cel zakupiono już w Kartuzach dom obszerny, postanowiło instytucji tej przyjść z pomocą finansową, urządzając w czwartek, dnia 17 b. m. w „Rivierze" w Gdyni raut z koncertem i zabawą taneczną. Na tenże cel Oddział kartuski Polskiego Czerwonego Krzyża urządza wycieczkę do Kaszubskiej Szwajcarji.

GĘSTOŚĆ ZALUDNIENIA POLSKI.

Główny Urząd Statystyczny podaje następujące dane o gęstości zaludnienia w Rzplitej Polskiej, zestawione na podstawie wyników spisu ludności z dnia 30.9 1921, dane te nie obejmują osób wojskowych, jak również ziemi wileńskiej i Górnego Śląska.

Powierzchnia Rzplitej Polskiej wynosi 369.558 klm. kwadratowych. Obszar ten zamieszkuje 15.372.447 mieszkańców, czyli na 1 klm. kw. przypada przeciętnie 68.7 mieszkańców. Najgęstsze zaludnienie posiada Śląsk Cieszyński, gdzie na 1 klm. kw. przypada 143.9 mieszkańców. Drugim z kolei pod względem gęstości zaludnienia jest województwo Łódzkie (118.3 mieszkańców na 1 klm. kw.), trzecie miejsce zajmuje województwo Krakowskie (114,1), czwarte miejsce województwo Lwowskie (100,6), piąte województwo Kieleckie (98,5), szóste województwo Tarnopolskie (88.0), w województwie Warszawskiem przypada 72,1 mieszkańców na 1 klm. kw. W samej Warszawie na 1 klm. kw. przypada 7695,7 mieszkańców. Najsłabiej zaludnione są województwa Poleskie (21,1 mieszk.) i Nowogródzkie (35,9 mieszk).

Uzupełniając ogłoszone poprzednio dane, Główny Urząd Statystyczny podał w poniższej tablicy zestawienie ogólnej liczby ludności Rzeczypospolitej Polskiej w jej obecnych granicach, uwzględniając też osoby, objęte spisem wojskowym (wojskowych w koszarach, jeńców i internowanych).

Liczba ludności Górnego Śląska oparta została na wynikach niemieckiego spisu z 8 października 1919 r., a Ziemi Wileńskiej na wyni-

kach spisu ludności, przeprowadzonego również w r. 1919 przez Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich.

	Obszar w km.²	Ludność	W tem narodowości polskiej	W tem narodowości innej
Rzeczpospolita Polska w granicach z września 1921 r. .	369.558	25.372.447	17.359.883	8.012.564
Górny Śląsk	3.225	980.296	677.896	302.400
Ziemia Wileńska	13.490	489.968	336.344	152,624
Ludność spisana przez władze wojskowe	—	318.452	285.870	32.582
Ogółem . . .	386.273	27.160.163	18.659.993	8.500.170

Główny Urząd Statystyczny nadmienia przytem, że, wobec braku danych o składzie narodowościowym ludności Górnego Śląska w r. 1919, podane w tablicy cyfry zostały wyprowadzone na zasadzie stosunku liczbowego ludności narodowości polskiej i innej według wyniku spisu w r. 1910, skutkiem czego nie mogą być uważane za całkowicie odpowiadające rzeczywistości.

Polski Czerwony Krzyż w r. 1921.

Ze sprawozdań Oddziałów.

Jędrzejów.

Barak-pralnia, własność Jędrzejowskiego Oddziału P. C. K. został zbudowany w czasie najazdu bolszewików na Warszawę. Był on używany dla opierania i dezynfekowania szpitala wojskowego przeniesionego z Ossowca do Jędrzejowa. Następnie został oddany do użytku garnizonowi, jako pralnia z łaźnią, po wyjściu zaś garnizonu—parkowi kolejowemu w sile 100 przeszło żołnierzy.

Jędrzejowski Oddział P. C. K. wspólnie z Białym Krzyżem urządził święcone dla żołnierzy, dostarczając na nie mąki i jaj. Panie miejscowe nie szczędziły na to swej pracy. Rozpisano prośby do wszystkich ziemian powiatu, co życzliwie przyjęto, nadsyłając kogo na co stać było.

„Tydzień P. C. K." w wysokim stopniu ożywił działalność i podniósł ruchliwość Jędrzejowskiego Oddziału. Zwrócono się do ks. Biskupa Kieleckiego z prośbą o odprawienie nabożeństwa na intencję Polskiego Czerwonego Krzyża, 29 parafji wzięło udział w pracy. Plakaty rozmieszczone na najwidoczniejszych miejscach zainteresowały ludność. Rozesłano 112 woreczków

na kwesty, znaczki i kwitarjusze doręczono ks. Proboszczom. Urządzono zbiórki na stacjach kolei Jędrzejów-Sędziszów, przedstawienia, koncerty i pokazy. „Tydzień" dał dochodu 114.111 mk.

Członków dożywotnich Oddział ma 6, rzeczywistych przeszło 500. Suma wpływów wynosiła 251.400 mk., wydatki—275,683 mk. Zapis członków prowadzono przez ręce ks. ks. proboszczów i Kółka rolnicze.

Nie posiadając odpowiedniego kapitału, Oddział nie prowadził żadnej specjalnej instytucji. Krząta się koło stworzenia na wsi szpitala na 10 łóżek dla chorych zakaźnych. Niestety w Jędrzejowie niema odpowiedniego lokalu, zaś budować niema za co. Sprawa ta jest wprost paląca, gdyż, choć to nie do uwierzenia, powiat miejscowy nie posiada szpitala. Oddział Jędrzejowski rozumie również potrzebę sposobienia sanitarjuszek na wypadek wojny, podjął więc starania w celu zorganizowania kursów pielęgniarskich, które w danym razie gotów jest poprowadzić miejscowy lekarz powiatowy dr. Feliks Przypkowski. Zarząd Oddziału pragnąłby wyrwać ludność z rąk znachorów, zabobonów i guseł, rozpoczął więc starania o zakładanie po wsiach małych apteczek pod opieką nauczycielstwa ludowego, co dałoby możność niesienia doraźnej pomocy.

Staraniem Zarządu Jędrzejowskiego Oddziału zostało powołane Koło Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża, liczące do 2000 członków, sprawozdanie jednak skarży się, że praca w tym kierunku idzie leniwo, mimo zebrania urządzane specjalnie dla pouczenia młodzieży szkolnej o doniosłem znaczeniu tej gałęzi pracy pod znakiem Polskiego Czerwonego Krzyża. Oddział walczy, jak inne, z zakorzenionem wśród ludności pojęciem, że zadania pracy Czerwonego Krzyża ograniczają się tylko do pomocy w czasie wojny, i że opłacenie składki członkowskiej wystarczy dla spełnienia obowiązku względem P. C. K., uwalniając od dalszego udziału w jego pracy.

„My jednak rozumiemy — pisze Zarząd Jędrzejowskiego Oddziału w swem sprawozdaniu — że Towarzystwo nasze musi egzystować poza wojną na polu pracy pokojowej — na polu, gdzie tyle jest do zrobienia, by rosnące tam chwasty i kąkole w moralnie pojętą — złotą pszenicę swą wytrwałością z czasem zamienić... Chcemy pracować naprawdę tej naszej drogiej Ojczyźnie na chwałę i pożytek. Nie zrażają nas niepowodzenia i braki; idziemy dalej, tamują nieraz naszą wytyczną drogę prądy przeciwne, ale ufamy w zwycięstwo, pomni, że „wątpić—to kłaść czynom kres!"

Z Oddziałów Polskiego Czerwonego Krzyża.

Kielce.

Sprawozdanie Kieleckiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża z akcji pomocy repatrjantom daje nam obraz tej działalności od początku jej t.j. od 10 sierpnia ub. r. do dnia 1 czerwca b.r. i dzieli się na 2 okresy: pierwszy do dn. 1 marca, drugi do końca miesiąca maja. W pierwszym okresie udzielano pomocy niepełnej, bez pomocy mieszkaniowej. Pchnięto sprawę na właściwe tory dopiero po uzyskaniu od wojskowości baraku przy ul. Żelaznej.

Z Oddziałów P. C. K.

Od dnia 10 sierpnia 1921 r. do dnia 1 marca 1922 r. przeszło przez biuro Kieleckiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża 459 osób, zgrupowanych w 140 rodzinach, którym wydano 1392 f. chleba, 820 obiadów i w gotówce 84445 mk., razem na sumę 225.008 mk. Prócz tego wydano w naturze w funtach: kaszy 73, mąki 91, cukru $35^1/_2$, owoców 17, fasoli 4, mleka puszek 15, konserwów 6, herbaty paczek 28, pościeli bielizny i odzieży 43 sztuki.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy t. j. od marca do maja włącznie przyjęto do baraku 45 rodzin, obejmujących 116 osób którzy przebyli 816 dni. Średnio wypada dziennie w marcu 5.26, w kwietniu 9.73 w maju 11.80. Osoby te otrzymały zapomóg pieniężnych 79510 mk., obiadów 828 za sumę 92961, chleba 1118 f. za sumę 67919, opał i światło 22280 mk., adm. baraku 55200, Prócz tego rodziny będące w czasie świąt wielkanocnych w Kielcach otrzymały święcone, z którego sama kiełbasa i bułki kosztowały 31280 mk. Święconem obdarzono 88 osób. Wydatki w gotówce w tym drugim okresie wynoszą 319150 marek, Prócz tego wydano z magazynu w naturze: 36 pacz, herbaty, 121 funt cukru, mleka 14 puszek, słoniny 4 f., fasoli 5 f. kaszy 30 f., mąki 203 f., mydła 91 kaw., owoców suszonych $45^1/_2$ f., ryżu 2 f., bielizny, odzieży i obuwia 51 szt.

Ze sprawozdania za m-c czerwiec wynika, że w tym miesiącu Oddział kielecki wydał na: zapomogi pieniężne repatrjantom 15.030 mk., pożyczkę bezproc. 1000 mk., chleb 26.115 mk., obiady 25.552 mk., administracja baraku i światło kosztowały 18420 mk. Ogółem w czerwcu wydatkowano na repatrjantów gotówką 95.117 mk. Prócz tego w naturze w czerwcu wydano: cukru 21 f., mąki 8 f., ryżu 6 f., herbaty 6 paczek, mleka skond. 7 puszek, mydła 6 szt., bielizny, odzieży dziecięcej i obuwia ogółem 17 sztuk. W barakach przebywało dziennie średnio po 4 osoby, maximum dziennie 18, 5 dni—0. Łącznie więc z poprzednimi wydatkami, Kielecki Oddział P. C. K. wydał na akcję pomocy repatrjantom 1.150.000 mk.

Czytamy w sprawozdaniu Kieleckiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża:

„Wobec tych cyfr nie będziemy dalecy od prawdy, jeśli powiemy, że wydatki na repatrjantów wyniosły od początku działalności aż do dnia 1 czerwca miljon mk. Cyfra ta mówi sama za siebie. Natomiast ofiarność społeczeństwa nie idzie w tym stosunku. Prawda, że Tydzień na repatrjantów przyniósł 800000 mk., to jednak pieniądze te do dnia dzisiejszego nie należą do Polskiego Czerwonego Krzyża, gdyż jak nam donoszą, Główny Komitet Pomocy Jeńcom i Repatrjantom przy Sejmie żąda przysłania całej sumy do jego rozporządzenia, a dopiero przy repartycji wszystkich funduszów mają być uwzględnione również i potrzeby Czerw. Krzyża w Kielcach. Z tego źródła zatem można się spodziewać najwyżej jakieś 300000 mk. Zresztą gdyby nawet i całą sumę pozostawiono, o czem niema mowy, to i tak w wydatkach przekroczono ją już dużo więcej. Repatrjacja zaś nie skończona. Ciągle jeszcze wracają nasi, uważani za zaginionych. Charakterystyczne, że dopiero w ostatnich czasach zaczynają wracać w większej liczbie dawni wojskowi, którzy czy to wskutek służby wojskowej zostali zatrzymani w Rosji, czy też jako re-

zerwiści powołani do wojska w czasie wojny. Wszyscy oni potrzebują pomocy bardzo wydatnej, bo wyobraźmy sobie, że przyjeżdżają całe rodziny, które przywożą ze sobą tyle co mają na sobie, a w najlepszym razie jakieś niewielkie zawiniątko, wielkością swoją przypominające pakunek, jaki jeden człowiek zabiera ze sobą w podróż, powiedzmy, na dwa tygodnie. Gdzież jest zatem bielizna, odzież, najpotrzebniejsze sprzęty domowe, najprymitywniejsze naczynia kuchenne i t.p. przedmioty? Jeśli dodać stan psychiczny tych ludzi, którzy naprawdę przeszli piekło udręczeń na ziemi, będziemy mieli obraz przeogromnej nędzy ludzkiej, którą można zrozumieć, gdy się ją przynajmniej spotka oko w oko. Gdzież jest teraz zajęcie, które pozwoli wyrównać choćby w części te braki materjalne, gdyż bez tego trudno się łudzić, ażeby przyszła równowaga duchowa! Nietylko takiego zajęcia, ale często najprostszej roboty brak. I jeżeli dusza społeczeństwa stała się w dzisiejszych czasach mniej wrażliwą na ból i cierpienia innych, to niechże przynajmniej propagatorami ofiarności na rzecz uchodźców naszych będą ci, którzy sami zakosztowali dobrodziejstw raju bolszewickiego, lecz szczęśliwe okoliczności oszczędziły im „wypicia do dna tego kielicha goryczy“.

Bohorodczany.

Zarząd Oddziału PCK. w Bohorodczanach stanowią pp.: Adam Murczyński, Jan Brogowski, Julja Margoszczes i Jan Gaertner.

Janów Siedlecki.

Zarząd Oddziału PCK. w Janowie Siedleckim woj. Lubelskiego stanowią pp.: ks. kan. Ludwik Kalicki — prezes, Zofja Łepuska — wiceprezes, Tadeusz Ochocki, Bolesław Warkiewicz — sekretarz i Zofja Trirze. Komisję Rewizyjną stanowią pp. Przybyszewski Fryderyk, Brzosłek Michał i p. Poliński.

Baranowicze.

Zarząd Oddziału PCK. w Baranowiczach stanowią pp.: ob. ziem. Marja hr. Rozwadowska — prezes, ob. ziem. Henryk Łaszcz — wiceprezes, urz. Lucjan Klink — sekretarz, dyr. gimn. Eugenjusz de Witt— skarbnik i pełnomocnik Nadzw. Kom. w Baranowiczach płk. Aleksandrowicz.

Janów Brzeski.

Zarząd Oddziału PCK. w Janowie woj. Brzeskiego stanowią pp.: inż. Bronisław Szulc — prezes, ob. ziem. Marta Urbankowa — wiceprezes, urz. kol. Feliks Rosiewicz — sekretarz, ks. prob. Ksawery Dąbrowski — skarbnik. Komisję Rewizyjną stanowią pp.: Kazimierz Smolka, Józef Żółtowski i Stanisław Piaskowski.

Radom.

W dn. 12 lipca odbyło się posiedzenie zarządu Radomskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża, na którem postanowiono uczcić odpowiednio opuszczającego Radom prezesa Sądu Okręgowego p. Kaliszczaka. P. Kaliszczakowi Radomski Oddział bardzo wiele zawdzięcza. Na posiedzeniu tem skonstantowano również, iż fundusze Oddziału są bardzo szczupłe, gdyż znaczne sumy pochłania utrzymanie przytułku położniczego i baraku dla repatrjantów. Barak jest obecnie schroniskiem dla 33 osób, zdarzało się jednak, iż gościło w nim i korzystało z utrzymania po 70 repatrjantów odrazu. Jak potrzebnym jest taki barak i jakie oddaje usługi powracającym do kraju — ludziom przeważnie bez środków i wycieńczonym długą, nużącą podróżą, świadczy fakt, iż od 15 grudnia r. z. do 1 lipca r. b. korzystało z niego 68 rodzin, składających się ogółem z 245 osób. Każda rodzina zamieszkiwała w baraku przynajmniej po parę miesięcy.

Skawina.

Dnia 18 marca r. b. w sali „Sokoła" w Skawinie odbyło się zebranie celem zorganizowania miejscowego Oddziału P. C. K. Po wyczerpującej preekcji i wyjaśnieniach, danych przez delegata Zarządu Głównego, p. Zwolińskiego co do celów, zadań, organizacji P. C. K., jego potrzeby istnienia i pracy podczas pokoju i po otwarciu przez przewodniczącego zebrania dyskusji uwydatniła się sytuacja chwili. Gorące i szlachetne uczucie dla wielkiej sprawy przejawiające się wśród obecnych zadecydowało bezwzględnie konieczność utworzenia organizacji, sięgając i dalej w okolicę, którą postanowiono również wciągnąć do pracy. Myśl pracy podjęto z entuzjazmem godnym wielkich społecznych zamierzeń. To też zebrani uznawszy się za pierwsze zebranie Oddziału wybrali z pośród siebie zarząd, który ukonstytuował się jak następuje: p. dr. Maszewski Stanisław przewodniczący, ks. proboszcz Czekaj Stanisław zastępca, p. dr. Popkiewicz Józef skarbnik, p. Zieliński Władysław sekretarz, p. Kopiec Gustaw członek zarządu. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: dr. Błachociński Stanisław, Maciołkowski Michał i Szkarski Feliks.

Ostrów.

Przybyła do Ostrowia partja dzieci górnośląskich w liczbie 35. Dziećmi zajęły się troskliwie panie z miejscowego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża. Druga partja przybędzie niebawem. Dzieci ulokowane będą u obywatelstwa w przeznaczonych dla siebie miejscach.

Włocławek.

Zarząd Włocławskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża ofiarował sztandar 4 pułkowi saperów w Sandomierzu. W tym celu zwrócił się Zarząd do władz wojskowych o wydanie pozwolenia por. Józefowi Gryf-Czajkowskiemu na otrzymanie sztandaru.

ś. p.

HENRYK WYSOCKI

adwokat przysięgły, b. Zastępca Komisarza Rządowego przy P.T.C.K., b. Kierownik Wydziału Zagranicznego Polskiego Czerwonego Krzyża

Urodzony w r. 1869 w Kijowie, po krótkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zmarł w dn. 13 sierpnia b. r. i po nabożeństwie żałobnem w kaplicy szpitala Św. Stanisława (na Woli) pochowany został na cmentarzu powązkowskim.

Za duszę zmarłego w dn. 13 sierpnia b. r.

ś. p.

Henryka Wysockiego

b. Kierownika Wydziału Zagranicznego Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża.

W dn. 16 sierpnia o godz. 10 rano została odprawiona w kościele Parafjalnym (na Grzybowie) żałobna Msza Święta, której urządzeniem uczcili pamięć zmarłego pogrążeni w głębokim żalu po stracie zasłużonego współpracownika i najlepszego kolegi.

Zarząd Główny i Urzędnicy Polskiego Czerwonego Krzyża.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ MŁODZIEŻY.

Międzynarodowa konferencja Czerwonych Krzyży Młodzieży w Paryżu 26—28.VII b. r.

W końcu lipca odbyła się w Paryżu pierwsza Międzynarodowa Konferencja Czerwonych Krzyży Młodzieży. Od Polski występował delegat Polskiego Czerwonego Krzyża, generał dr. Wincenty Krajewski, który w pięknem przemówieniu, oddawszy hołd inicjatywie, staraniom i zasługom Stanów Zjednoczonych w rozwoju nowej organizacji, określił w krótkich zarysach ogromną doniosłość i znaczenie Czerwonego Krzyża Młodzieży dla całej ludzkości, a zwłaszcza dla nowych państw i narodów, a więc i dla Polski, losy i potęga których powinny, muszą i będą spoczywać w ręku przyszłego obywatela, wychowanego na zasadach humanitarnych i moralnych. Konferencja wykazała, że w Ameryce w ciągu zaledwie kilku lat istnienia, Czerwony Krzyż Młodzieży liczy około 12 miljonów członków... W Polsce Czerwony Krzyż Młodzieży egzystuje zaledwie drugi rok i już ma około 100 tysięcy uczestniczących wśród młodzieży. Francja dopiero teraz rozpoczyna odpowiednią działalność. Na Konferencję, która trwała trzy dni (26 — 28), zjechali się z różnych stron delegaci 17 Tow. Przewodniczył sir Claude-Hill. Decyzje Konferencji mają na celu rozpowszechnienie nowej idei wychowawczej, opartej na budzeniu w młodzieży ducha poświęcenia i miłości bliźniego.

Szkoła a Czerwony Krzyż Młodzieży.

W styczniu b. r. rozpoczęła swą działalność Komisja Lwowskich Kół Czerwonego Krzyża Młodzieży, celem skierowania podjętej pracy na praktyczne tory oraz rozszerzenia organizacji na inne miejscowości Lwowskiego Okręgu Szkolnego. Kurator jego, p. Sobiński wystosował poniżej przez nas podany okólnik do Rad Szkolnych Powiatowych, Rady Szkolnej miejskiej we Lwowie oraz do Dyrekcji i Zarządów Szkół wszelkiej kategorji podległych Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego.

Jednem z najważniejszych zadań wychowania młodzieży jest rozbudzenie czynnej miłości bliźniego. Dziatwa szkolna daje dowody wielkiej ofiarności na cele narodowe i humanitarne, ofiarność ta jednak wyraża się przeważnie tylko udziałem w najrozmaitszych składkach, w formie datków pieniężnych, mnogość zaś i różnorodność a częstokroć dorywczość i przypadkowość a nawet rozbieżność zbierania składek, odejmuje tej

akcji humanitarnej cechę bezpośredniej pracy dziecka dla celów bliskich, dla niego zrozumiałych. Nie lekceważąc bynajmniej znaczenia ofiarności na cele dalsze, ogólnonarodowe lub ogólnoludzkie, przyznać musi każdy obserwator życia szkolnego, że kulturę uspołecznienia młodzieży uprawiać trzeba systematycznem urabianiem instynktów społecznych w sferze bezpośrednich żywych zainteresowań dziatwy, w zetknięciu z rzeczywistością dla niej bliską, odczuciu jej dostępną i zrozumiałą. Najłatwiejszą stosunkowo i najtańszą metodą akcji humanitarnej, ale nie najwartościowszą, jest rzucenie datku pieniężnego kosztem kieszeni rodzicielskiej, czasem dla dogodzenia ambicji własnej lub próżności dziecka.

Czerwony Krzyż Młodzieży otwiera pole dla bardziej wartościowej i głębszej w znaczeniu wpływu wychowawczego pracy w kierunku realizowania idei samarytańskiej. Bezpośrednie życie szkolne, stosunki koleżeńskie, otaczające szkołę, życie wioski lub miasteczka z jego objawami niedoli i nędzy, powinny się stać terenem działalności humanitarnej w ramach dostępnych dla dziatwy szkolnej, dając jej odczuciu żywe ciepło rzeczywistości, bliższej od celów dalekich, niejednokrotnie dla umysłu dziecka zbyt abstrakcyjnych. Młodzież może obserwować realne wyniki swoich zabiegów, naocznie oglądać owoce swej pracy, a przez to zyskiwać pobudkę do pracy dalszej. Udział w składkach pieniężnych ogólnych, jakkolwiek doniosły pod względem wychowawczym, którego nie należy zatem odrzucać, zwyczajnie nie daje tej żywej radości tworzenia dobra w bezpośredniej bliskości ofiarodawców.

Organizacja szlachetnej a dyskretnej pomocy dla potrzebujących jej uczniów czy uczenic tej samej szkoły, a w dalszym nieco promieniu niesienie pomocy instytucjom humanitarnym, istniejącym w danej miejscowości (dom sierot, ochronka, szpitalik, bursa, przytułek, komitet pomocy dla inwalidów wojennych, dla repatrjantów, komitet opieki nad grobami poległych żołnierzy i t. d.), powinny się stać tym bliskim terenem pracy i działalności młodzieży z inicjatywy i pod czujną opieką nauczycielstwa. Rozumie się, że niema mowy tutaj o takich zabiegach, do których młodzież nie jest przygotowaną, któreby narażały jej zdrowie, jak np. pielęgnowanie chorych, lub odrywały ją od właściwych zadań pracy szkolnej. Możliwem i nietrudnem jest obmyślenie najrozmaitszych sposobów niesienia pomocy osobom poszczególnym lub instytucjom humanitarnym, niekoniecznie tylko w formie samych składek pieniężnych, chociaż i tej formy pomocy nie należy wykluczać. Opiekunkom i opiekunom klasowym (wychowawczyniom i wychowawcom) nadarza się tutaj sposobność znakomita do rozwinięcia własnej pomysłowości. Trzeba poddawać młodzieży pomysły, rozbudzać w niej inicjatywę, rozwijać talenty organizatorskie, budzić szlachetną ambicję i rywalizację klas w kierunku stwarzania dzieł dobrych przyczem kształcić należy delikatność uczuć i poszanowanie godności ludzkiej, a równocześnie zapobiegać przykrym objawom kultury żebractwa. Niełatwą jest rzeczą uchronić pracę samarytańską przed nadużyciami ze strony żywiołów natrętnych, nie zasługujących na pomoc a domagających się jej natarczywie.

Niebrak już przykładów praktycznych owocnej pracy młodzieży tam, gdzie organizacja Kół Czerwonego Krzyża Młodzieży rozwinęła

się dodatnio. Niektóre szkoły utrzymują własnym kosztem sieroty w zakładach wychowawczych. Takie dziecko sieroce jest jak gdyby wychowankiem utrzymującej je szkoły, której młodzież interesuje się jego losem jako zbiorowy opiekun sieroty. Inne szkoły zaopatrują repatrjantów w ciepłe odzienie sporządzane z materjałów dostarczanych przez Polski Czerwony Krzyż, zajmują się losem danego inwalidy wojskowego, opiekują się pewną ochronką lub dbają o potrzeby szpitalika dziecięcego, mają pieczę nad grobami poległych bohaterów i t. p.

Hasło: „dzieci dla dzieci" najbardziej pociąga młodociane serca. Dostarczanie zabawek, książek i przyborów szkolnych dla sierot wojennych, urządzanie choinki dla dziatwy w ochronkach i szpitalikach, wysyłanie wybranych sierot kosztem szkoły na kolonje wakacyjne lub nad morze dla kuracji — oto inne przykłady pomysłowości samej młodzieży i umiejętnej działalności jej wychowawców.

Morze niedoli ludzkiej roztacza się dokoła nas jako skutek straszliwej wojny światowej. Widzi ją i odczuwa wielu, ale mało jest takich, co umieją przekuć współczucie w czyn realny. Brakuje nam umiejętności organizowania pomocy skutecznej. I oto doniosła rola wychowawców młodzieży: rozwijać w niej samorzutną inicjatywę, uczyć solidarności w umiejętnem zespoleniu wysiłków, a przez to osiągać cele zamierzone choćby w skromnym zakresie. Musimy rozwijać w szkole czynną miłość bliźniego i tym sposobem przez młodzież wpływać wychowawczo na starsze społeczeństwo.

Drugiem, również doniosłem zadaniem Kół Czerwonego Krzyża Młodzieży jest troska czynna o zdrowotność młodego pokolenia i propaganda zasad hygieny przez szkołę w szerokich warstwach społeczeństwa. Kultura czystości w szkole zyska wiele na tem, jeśli i na tem polu młodzież będzie miała możność okazać swoją inicjatywę i pomysłowość w ramach własnej organizacji Kół Czerwonego Krzyża. W niektórych szkołach starania te wydały już pocieszające wyniki. Tu i owdzie postarały się Koła we własnym zarządzie o umywalnie klasowe, dostarczają ręczników, mydła i szczotek, zaopatrują szkołę w środki dezynfekcyjne, czuwają nad czystością i hygieną zarówno ciała i odzieży, jak mieszkań uczniów i ubikacyj szkolnych, sporządzają afisze dla propagandy zasad hygienicznych, ilustrują wywieszane po salach szkolnych przykazania hygieniczne, dostarczają takich napisów i ilustrowanych sentencyj stacjom rozdzielczym Komitetów Amerykańskich, rozpowszechniają w domach prywatnych zasady i wskazania hygieniczne, sporządzają w warsztatach szkolnych rogóżki i wycieraczki, zestawiają apteczki szkolne i kolekcje środków pomocniczych (ratunkowych) w nagłych wypadkach. Tam, gdzie wprowadzono instytucję lekarzy szkolnych, Koła Czerwonego Krzyża Młodzieży służą ochotną pomocą lekarzowi w zakresie przez niego wyznaczonym.

Ożywia tę pracę wprowadzony w wielu szkołach zwyczaj wymiany korespondencji między młodzieżą różnych zakładów naukowych w Polsce i zagranicą. Koła Czerwonego Krzyża Młodzieży w różnych miejscowościach informują się wzajemnie o swoich pracach, przesyłają sobie opisy, fotografje i rysunki własne. Nawiązują się nici porozumienia w sprawach idei samarytańskiej, pobudza to inicjatywę i rozszerza

widnokręgi młodzieży. Nie bez znaczenia dla samej nauki szkolnej i wychowania jest taka wymiana myśli między młodzieżą różnych dzielnic Państwa i krajów zagranicznych.

Działalność Czerwonego Krzyża Młodzieży w obydwu kierunkach powyżej wskazanych: samarytańskim i hygienicznym jest działaniem realnie patrjotycznem, gdyż przyczynia się do ratowania istnień ludzkich przed zagładą fizyczną lub moralną, podnosi i uszlachetnia kulturę społeczną, wszczepia zasady zdrowotności, a tymi sposobami potęguje żywotność, siłę i tężyznę narodu. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego nie wątpi, że niniejsza odezwa znajdzie zrozumienie wśród patrjotycznego nauczycielstwa szkół wszelkich kategorji.

Poleca się Dyrekcjom (Zarządom) szkół, aby sprawę tę uczyniły przedmiotem obrad Rady Pedagogicznej na osobnem jej posiedzeniu, lub też konferencji wychowawców (opiekunek) klasowych. W miarę możności należy zorganizować jak najrychlej klasowe kółka Czerwonego Krzyża Młodzieży, związać je następnie — gdzie warunki na to pozwolą — w jedno wspólne Koło szkolne w każdym zakładzie naukowym i obmyśleć odpowiadające warunkom miejscowym sposoby tymczasowej organizacji zarządu Kół Klasowych, względnie Koła Szkolnego, pod opieką nauczycieli. Ta organizacja obowiązywać będzie aż do czasu, kiedy Komisja Lwowska ustali w porozumieniu z Zarządem Okręgowym Czerwonego Krzyża szczegółowe postanowienia, dotyczące Kół Młodzieży.

W Kołach tych będzie można zarazem skupić i racjonalnie w pewien system ująć akcję zbierania najrozmaitszych składek, tak często rozbieżną dzisiaj, dorywczą i rozproszoną. Przedewszystkiem będzie obowiązkiem wychowawców (opiekunów) klasowych zająć się bezzwłocznie jak najenergiczniej urzeczywistnieniem poruszonych tutaj myśli. Dyrekcje zaś dołożą wszelkich starań, aby wychowawcy (wychowawczynie) wywiązali się z tego zadania z pełnem poczuciem ważności powierzonych im obowiązków.

PP. Inspektorzy szkolni zechcą jaknajusilniej zachęcać nauczycielstwo szkół powszechnych do rozwinięcia działalności w kierunku wskazanym, a sami rozwijać inicjatywę, poddawać pomysły realizacji podjętych zamierzeń i czuwać nad ich wykonaniem.

Kuratorjum nie tai, że do wydania niniejszych zarządzeń przyczyniły się naoczne obrazy straszliwej, nieopisanej nędzy, w jakiej znalazły się wśród ciężkiej zimy masy repatrjantów, inwalidów i sierot wojennych, wobec której społeczeństwo poza wysiłkami nielicznych jednostek stanęło bezradne a często obojętne, „z bawełną w uszach od ludzkiego jęku“. Szkoła musi wpajać w swych wychowanków szczytną zasadę chrześcijańską: „Res sacra miser“, powinna uczyć, jak w czyn ją wprowadzać.

Kurator (—) *Sobiński w. r.*

SPRAWOZDANIE

z działalności pracy, stanu inwentarzowego i kasowego Koła Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie przy Powszechnej Szkole № 106 na Woli przy ul. Brühlowskiej № 34.

Na pierwszem organizacyjnem zebraniu dzieci szkolnych zapisało się 202 członków Koła Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża i odbyły się wybory do Zarządu, któremu przesłano odpis protokółu.

Działalność Koła wyraża się w następujący sposób: na ogólnem zebraniu w dniu 11.III uchwalono utworzyć 5 sekcji, któreby przy pomocy wybranych członków mogły rozwinąć skuteczną działalność w myśl regulaminu Koła. Sekcje są następujące: 1) Sekcja zagonków, 2) pomocy, 3) muzealno-korespondencyjna, 4) przyrodnicza, 5) zabaw i wycieczek.

Stan iwentarzowy:

a) Dział bibljoteczny: Zapisano 49 egzemplarzy książek na sumę 5,694 marki.

b) Dział gospodarczy: Zapisano 80 sztuk łopat, grabi, motyk, 25 szt. drapaczy, 5 sztuk motyk podwójnych, kultywator ręczny „Planet", ręczny sekator, widełki ręczne, jedną polewaczkę i 3 beczki do wody.

c) Dział przyrodniczo-naukowy: Nabyto szklany rezerwuar na akwarjum pokojowe, wiele okazów z przyrody martwej i żywej.

d) Dział wycieczkowy i zabaw: Nabyto 3 piłki nożne za 17,300 mk., serso i krokiet za pięć tysięcy marek.

Stan kasowy:

Ogólny wpływ podług księgi kasowej Koła	55,117 mk.
Ogólny wydatek usprawiedliwiony kartami i rachunkami	51,750 „
Pozostaje w gotowiźnie na dzień 24.VI 22 r.	3,366 mk

Sekcja Opieki nad zagonkami.

Kierownictwo Szkoły Nr. 106 rozumiejąc doniosłe znaczenie pod względem moralnym i kulturalno-społecznym boisk i zagonków przy szkole, poczyniło starania o zdobycie odpowiedniego terenu. W tym celu zwrócił się kierownik p. Caderski, do Banku Handlowego w nadziei, że uzyska pomoc; ponieważ zażądano 50,000 mk. rocznie za dzierżawę, a szkoła nie posiadała takiego funduszu, przeto zdobycie placów tą drogą upadło. Dopiero za pośrednictwem Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża udało się bezinteresownie uzyskać plac, leżący tuż przy szkole. Pozatem szkoła otrzymała w roku zeszłym narzędzia ogrodnicze od Amerykanskiego Czerwonego Krzyża, a mianowicie: 80 sztuk łopat, motyk, grabi, drapaczy 25 szt., podwójnych motyk 5 szt. kultywator ręczny i nasiona. Dzięki tej ofiarności rozpoczęto pracę. Aby zabezpieczyć się przed szkodnikami, kierownictwo zajęło się ogro-

dzeniem terenu. Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża ofiarował 72 kilo drutu kolczastego, zaś 40 kilo dokupiono za fundusze Koła Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża. Rodzice dzieci uczęszczających do szkoły wzięli czynny udział w urządzaniu zagonków; ze składek kupiono słupki, gwoździe, skoble, polewaczkę i 3 beczki do wody. W około drutu posadzono karagany z funduszów kasy Koła Młodzieży Czerwonego Krzyża. Magistrat jednakże zwrócił Kołu wyłożoną sumę Różne instytucje i osoby prywatne okazały swą pomoc bezinteresowną, i tak z dyrekcji szkoły imienia „Szlenkiera“ ofiarowano flance warzyw i kwiatów, zarząd „Ogrodów Robotniczych“ dał nasiona warzyw, z ogrodu Botanicznego szkoła ma zapewnione flance kwiatów, z których część już otrzymała, zaś flance cebuli i kapusty ofiarowała p. Kielowa.

Teren podzielono mniejwięcej w stosunku, jak 1×2, pierwszy użyty na boisko, drugi na zagonki. Boisko jest bardzo szczupłe i nieodpowiednie dla potrzeb tak licznej dziatwy na razie jednak musi wystarczać. Plac przeznaczony na zagonki podzielono na cztery kwatery, w środku których znajduje się klomb z kwiatami; zagonków zrobiono 160 i rozdano dzieciom. Posadzono marchew, pietruszkę, rzodkiewkę, ogórki, oraz zasadzono flance kapusty, cebuli i buraków. Dla ułatwienia polewania zagonków otrzymano z Wydziału kanalizacji m. st. Warszawy stojak do hydrantu. Pożądane jest wielce, aby szkoła posiadała gumowego węża do polewania boiska przed zabawami. Wogóle boisko pozostawia wiele do życzenia: należałoby je zrównać, ubić i uczynić mniej podatnym do kurzu. Tę pracę, jako i wiele innych ulepszeń odłożono na czas jesienny i zimowy. Przy pielęgnowaniu zagonków przez dzieci zauważono wiele dodatnich cech, jako to: poszanowanie cudzej własności, miłość dla roślin i owadów, zamiłowanie do ziemi i pracy. Kierownictwo dąży do utworzenia środowiska kulturalno - społecznego, gdzie młodzież mogłaby spędzać godziwie wolne chwile od zajęć; w tym celu czyni zabiegi, aby otrzymać na własność szkoły teren większy w tej dzielnicy pozbawionej wszelkich tego rodzaju placówek.

Sekcja Pomocy dla biednych.

Sekcja Pomocy dla Biednych założoną została niezbyt dawno, działalność jej więc na razie ograniczyła się do rozdania niektórym biednym dzieciom opłaty za zagonek, Sekcja pracuje nad zbieraniem składek na głodnych Polaków w Rosji. Na ten cel zebrano 770 mk. Zadaniem Sekcji na rok przyszły jest przychodzenie z pomocą niezamożnym uczniom ze szkoły, bądź przez dostarczanie im podręczników, zeszytów i t. p. rzeczy potrzebnych w szkole, bądź przez kupno ubrania obuwia, bielizny i t. p. gdy okaże się to niezbędne.

Staraniem Sekcji wyjednano od Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża po cenie zniżonej kakao, mleko skondensowane i galety dla dzieci szkolnych przystępujących do pierwszej Komunji św. Dnia 9-go czerwca przybrano salę zielenią i dziatwa po przyjściu z kościoła zasiadła przy nakrytych stołach do śniadania, składającego się z kakao i galetów.

Chwila ta wyglądała uroczyście, licznie zebrani rodzice, którzy wzięli czynny udział w przygotowaniu posiłku i przybraniu sali patrzyli z rozrzewnieniem na radość malującą się na twarzyczkach dzieci.

Sekcja Muzealno-Korespondencyjna.

Sekcja Muzealno-Korespondencyjna zebrała dotąd dość znaczną ilość marek pocztowych; dalsze kolekcjonowanie w toku. Zapoczątkowano również zbieranie monet. Dzieci wykazują w tym względzie wielkie zainteresowanie. W dziale korespondencyjnym rozpoczęto próby korespondencji z członkami Polskiego Czerwonego Krzyża w Lublinie i Warszawie. Członkowie Sekcji podzielili pomiędzy sobą tematy listów: o urządzeniu boiska, o urządzeniu zagonków, o pracy na zagonkach, o zabawach na boisku i zobowiązali się dostarczyć na powyższe tematy swoich oddziałów odpowiednie listy. Ponieważ jednak dzieci są małe i nie wyrobione, opracowanie tematów napotkało na znaczne trudności. Opracowano z nich dwa: Do kolegów w Lublinie o urządzeniu zagonków i do kolegów w Warszawie, o organizacji wewnętrznej Towarzystwa. Dla kolegów w Ameryce opracowano streszczenie dziejów historji Polskiej od czasów bajecznych do roku 1138.

Sekcja Przyrodnicza.

Sekcja Przyrodnicza zajęła się urządzeniem akwarjum, oraz dostarczeniem roślin wodnych, żabek, kijanek i trytonów. Nadzór nad akwarjum ma dwuch chłopców, którzy zostają wybierani co tydzień przez kolegów, Obowiązkiem ich jest zmieniać wodę i starać się o pożywienie dla mieszkańców akwarjum. Oprócz tego członkowie Sekcji postanowili zbierać i zasuszać rośliny wiosenne, letnie i jesienne, następnie tworzyć z nich zielniki i tablice roślin polnych, łąkowych, leśnych i wodnych. Mają następnie wykonać tablice z tektury i na tych tablicach nalepiać gałązki z pączkami wiosennemi, listkami zielonemi, kwiatami, owocami i nasionami drzew pospolitych z okolicy. Dalej mają tworzyć tablice różnych nasion, tablice z różnemi rodzajami korzeni, typowymi chwastami i takiemiż roslinami.

Sekcja Zabaw i Wycieczek.

Działalność Sekcji Wycieczkowej do chwili obecnej zamyka się w bardzo ciasnych ramach. Z powodu trudności natury technicznej urządzono dopiero 2 wycieczki. Pierwsza dn. 24 maja do Ogrodu Botanicznego i parku Ujazdowskiego, druga dn. 18 czerwca do Zielonki. Zakupiono 3 piłki nożne, krokiet i serso. Codziennie podczas dużej pauzy i lekcji gimnastyki dzieci na boisku urządzają gry i zabawy. Wywiera to bardzo dodatni wpływ na dzieci, gdyż odciąga je od bezmyślnych zabaw na ulicy.

Dzieci dla dzieci.

Redakcja czasopisma dla dzieci i młodzieży „Płomyk“ (Marszałkowska 123) zwróciła się do Tow. „Doraźnej Pomocy Kobiety Pol.“ w imieniu młodocianych swych czytelników z propozycją utrzymania paru sierotek po repatrjantach w schronisku Tow. Doraźnej pomocy Na początek złożono na powyższy cel 120,781 mk., przeważnie zebrane przez dzieci ze szkół powszechnych i nauczycielstwo.

Polski Czerwony Krzyż Młodzieży w Lublinie.

Organizacja Młodzieży Czerwonego Krzyża obejmuje prawie cały świat kulturalny. Celem jej jest w imię hasła „Miłuj bliźniego“ szczepić w młodych duszach ideę samarytańską, ideę troski o zdrowie moralne i fizyczne swoich i innych, oraz poczucie obowiązku służby rodzinie, gminie, Ojczyźnie i całej ludzkości, aby w myśl hasła Amerykanów: „Być gotowym w każdej chwili do posługi i pomocy“.

Szczytne te ideały i zadania zwróciły na siebie uwagę grupki osób, poświęcających się pracy społecznej w Lublinie i oto w listopadzie r.u. powstała na gruncie tamtejszym przy szkole imienia Konarskiego (Namiestnikowska nr. 27), pierwsze w Lublinie Koło Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża, inicjatorką którego jest przewodnicząca szkoły, niestrudzona w pracy nad wychowaniem młodzieży p. Ćwierdzińska. Pod jej kierunkiem dzieci rozpoczęły prace ciepłych szalików, rękawiczek, sweterków i t. p., którymi obdarowały dzieci z Kropli Mleka, dla nich również własnym kosztem i staraniem ubrały choinkę. Pozostałe swe prace odesłały do szpitala dziecięcego.

Tak umiejętnie rozpoczęta praca rozwija się nader pomyślnie i wkrótce we wszystkich prawie szkołach powszechnych i w niektórych średnich, powstały Koła Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża. Liczba członków na m. Lublin przekroczyła już cyfrę 900. Składka członkowska wynosi 70 mk. rocznie. Na czele każdego Koła stoi nauczyciel lub nauczycielka danej szkoły. Wszystkie Koła znajdują się pod stałą opieką i kontrolą Komisji Oddziałowej Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża. Z rozpoczęciem wakacji lubelska Komisja Oddziałowa stworzyła, na wzór istniejącego w Warszawie, plac gier ruchowych.

Dzięki uprzejmości dyr. seminarjum Brüde, który z całą gotowością ofiarował na zabawy plac przed seminarjum, dwa razy dziennie dzieciarnia miejska bawi się ochoczo pod kierunkiem dwóch nauczycielek ze szkół powszechnych p. Pelczarskiej i Matisenównej, które z całym poświęceniem oddają im swój czas wypoczynku letniego. Uczestników zabawy jest przeszło 200, a codziennie przybywają dzieci z prośbą o zapisanie ich. Gorliwe nauczycielki nie odmawiają nikomu. Na plac gier przyjmowane są dzieci, tak ze szkół powszechnych, średnich, jak i wprost z ulicy — bawią się wszystkie razem bez różnicy stanu, ucząc się karności, posłuszeństwa, grzeczności względem siebie, porządku i t.d. Dzieci podzielone są na zastępy według wzrostu i wieku. Zabawa rozpoczyna się modlitwą, śpiewem i marszem, poczem każda drużyna ma inną grę. Po skończonej zabawie dzieci muszą same uporządkować plac,

oczyścić i odnieść na miejsce przyrządy. Zwiedzono hutę szklaną, a w projekcie są i inne wycieczki.

Zaznaczyć należy, że podobny plac gier istnieje w całej Rzeczypospolitej tylko w Warszawie i Lublinie.

Korzyści jakie przynoszą podobne place może ocenić najlepiej ten, kto widział dzieci te w pierwszym dniu rozpoczęcia zabaw, gdy przychodziły brudne, rozczochrane, obdarte, nie mające najmniejszego pojęcia o jakimtakim zachowaniu. Dziś każde z nich jest umyte, czyste, grzeczne, a ruch na świeżem powietrzu rumieni ich buzie i wyrabia fizycznie. To też życzyć należy aby za przykładem Lublina poszły u nas i inne miasta. Lubelskim pracowniczkom w wychowaniu dzieci—Szczęść Boże w zbożnej ich pracy.

Gimnazjum w Tomaszowie Lubelskim.

Dyrekcja gimn. państw. w Tomaszowie Lubelskim wydała świeżo drukiem bardzo interesujące sprawozdanie. Zastanawiający jest zwłaszcza ogromny rozwój życia społecznego w tym zakładzie. W 5-u klasach gimnazjum rozwijało się aż 12 kółek naukowych, harcerstwa, „gmin szkolnych“ i Polskiego Czerwonego Krzyża Młodzieży.

WSZECHPOLSKA WYSTAWA SZKOLNA.

Dowodem aktualności sprawy zorganizowania Wszechpolskiej Wystawy Szkolnej jest fakt, że myśl ta zrodziła się niemal jednocześnie w dwu największych środowiskach naszej kultury: w Warszawie i we Lwowie. Wystawa taka objąć winna całokształt spraw oświatowych i szkolnych. Ma być nietylko pokazem tego, co już w tej dziedzinie zrobiliśmy, lecz, co ważniejsza, przez porównanie z zagranicą, może się znacznie przyczynić do uświadomienia sobie braków własnych i pobudzić do szukania sposobów ich usunięcia.

Obie inicjatywy Wszechpolskiej Wystawy Szkolnej wiążą swój projekt z obchodem 150-letniej rocznicy powstania Komisji Edukacyjnej i zgonu Stanisława Konarskiego, a więc projektują urządzenie Wystawy na r. 1923, różniąc się jedynie na punkcie obrania miejsca Wystawy. Zawiązały się już zarówno w Warszawie, jak we Lwowie komitety organizacyjne, które już przystąpiły do pracy. Wątpić nie należy, że oba te komitety, mając przed sobą jeden cel i myśl przewodnią, wejdą w porozumienie i wspólnemi siłami zorganizują wystawę godną poznania przez swoich i obcych.

Rodzajem próby generalnej, poprzedzającej Wszechpolską Wystawę Szkolną będzie wystawa, obejmująca szkolnictwo wszelkiej kategorji na terenie Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego, która będzie urządzona w terminie od dn. 20 sierpnia do 15 września b. r. we Lwowie z okazji tegorocznych „Targów Wschodnich“ tamże.

Wystawa tak tegoroczna, jak przyszłoroczna obejmie wszystkie działy szkolnictwa, przedstawione w specjalnych sekcjach, a więc: wychowanie przedszkolne, szkoły powszechne, seminarja nauczycielskie

męskie i żeńskie, szkoły średnie, wyższe i zawodowe, przygotowanie nauczycieli szkół powszechnych (kursy preparandy), instytut pedagogiczny (kursy dokształcające dla nauczycieli szkół średnich, internaty, bursy, kolonje wakacyjne, Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom, wychowanie fizyczne, harcerstwo, sztuka dziecka, hygjena szkolna, oświata pozaszkolna, pomoce naukowe, przybory szkolne i wydawnictwa, sekcja historyczno-pedagogiczna, dydaktyka i pedagogika, towarzystwa i związki nauczycielskie.

To jeszcze nie wszystko. Prócz kilku wyżej wymienionych działów, jak bursy, wychowanie fizyczne i hygjena szkolna, wchodzą w zakres Wystawy działy bezpośrednio obchodzące Polski Czerwony Krzyż, a zwłaszcza—Koła Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża. A więc: warsztaty uczniowskie, kursy instruktorskie, kursy robót, laboratorja przyrodnicze i fizyczne, orkiestry, chóry szkolne, zabawy i gry sportowe kółek uczniowskich, ćwiczenia harcerskie, wreszcie—organizacje szkolne uczniowskie, kooperatywy, kółka samokształcenia, pisma młodzieży i dla młodzieży i—Polski Czerwony Krzyż.

Baczność więc zawczasu drodzy przyjaciele, członkowie Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża, abyśmy na przyszłorocznej Wszechpolskiej Wystawie Szkolnej, gdziekolwiek się ona odbędzie, czy we Lwowie, czy w Warszawie, godnie zaprezentowali oczom społeczeństwa i zagranicy rozwój i pracę Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża i udziałem swym, jak należy, uczcili 150-letnią rocznicę pioniera Edukacji Narodowej i wielkiego wychowawcy młodzieży polskiej, Stanisława Konarskiego. *N.*

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Okręgu Wielkopolskiego Polskiego Czerwonego Krzyża, wraz ze Związkiem Polaków Kresów Wschodnich, składa szanownym ofiarodawcom, niżej wymienionych Aptek, Drogeryj, Hurtowni, Wytwórni, Chemicznych, a w szczególności firmie Barcikowskich, najgorętsze podziękowanie, za łaskawie zaofiarowane środki lecznicze, przeznaczone dla wysłania do Kijowa dla naszych cierpiących braci. Ofiary w lekarstwach złożyły: Wytwórnia Chemiczna Barcikowscy, Hurtownia Drogeryjna w Poznaniu, Tow. Akcyjne. Apteka Ś-to Marcińska. Drogerje: P. Piątek, Neyman, Eckart, Pod Łabędziem, M. Klarowicz. Apteka 27 Grudnia E. Mende. Drog. M. Mrugowski. Apteka Św. Piotra. Drogerje: Monopol, W. Jóźwiak, R. Wierzbicki, Akademicka, Cz. Laurentowski, Uniwersum, Jeżycka—Jankowski. Apteki: Witwicki, Józef Dreksler. Drog.: Bracia Machalla i S-ka, drog. Sanitas i Wład. Sowiński. Wielka Chemiczna Wytwórnia. T-wo Lakoma. Apteki: Pod Białym Orłem, pod Lwem. Drogerje: Merkur, Rynkowa, Pronia, Radecki, Chocieszyński, Pocztowo, Sokołowicz. Apteki: Aleje Marcinkowskiego, Sapieżyńska.

BOISKO SZKOLNE.

Wychowanie fizyczne młodzieży—dźwignią narodu.

Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, uważając wychowanie fizyczne młodzieży za fundament wszechstronnego rozwoju i zapewnienie tym sposobem jasnej, promiennej i potężnej przyszłości naszej Ojczyzny, okólnikiem z dnia 18 kwietnia r. b. № 34/II zarządziło, co następuje:

„W uznaniu niezmiernej doniosłości należytego postawienia wychowania fizycznego młodzieży w szkole M. W. R. i O. P. zwraca się do dyrekcji wszystkich szkół, by sprawę tę otoczyły jak najtroskliwszą opieką. Ministerjum doskonale uświadamia sobie, że wobec wielkiego zaniedbania na tem polu przez rządy zaborcze i przez niedocenianie tej sprawy ze strony społeczeństwa, polskie szkolnictwo pod tym względem posiada dużo braków. Do osiągnięcia wyżej zaznaczonych zamierzeń potrzeba bowiem terenów, środków, organizacji, wyszkolonych ludzi i t. p. A jednak rozpocząć pracę trzeba jak najprędzej i iść w tym kierunku śmiało, gdyż niejedno da się już obecnie wykonać. Zwłaszcza przy dobrej woli, zapale i ofiarności nauczycielstwa, przy współudziale jednostek i instytucji pozaszkolnych, mających te same cele na widoku, na pewno niejedną przeszkodę można będzie pokonać i pozyskać nietylko współpracę, lecz i środki, których państwo narazie dać nie może“.

Wobec tak rozumnego zarządzenia sądzimy, że każda z dyrekcji szkół postara się przedewszystkiem o należyty teren (boisko) dla swoich wychowanków czy wychowanic, aby na nim młodzież mogła spędzić każdą wolną chwilę, urządzając sobie rozmaitego rodzaju gry i zabawy na wolnem powietrzu, wyrabiając zarazem w sobie siły fizyczne przez zastosowanie różnorakich ćwiczeń cielesnych.

Boisko takie według nas winno być urządzone nietylko praktycznie, lecz ponadto i estetycznie. W tym celu należałoby je obsadzić dokoła wysokopiennemi drzewami, któreby rosły w żywopłocie; wzdłuż żywopłotu winna prowadzić ścieżka przynajmniej dwumetrowej szerokości. Na ścieżce tej winno się postawić co najmniej ze 20 ławek do siedzenia, aby młodzież miała na czem wypocząć; wreszcie ścieżkę tę trzeba oddzielić od boiska rabatką przynajmniej półmetrowej szerokości, wysadzonej drzewami i krzewami oraz usianej różnemi kwiatami.

Przestrzeń, przeznaczona na samo boisko winna wynosić conajmniej 100×50 metrów, bo już na mniejszym terenie trudno jest urządzać palanta, football i t. p.

Młodzież szkolna mając podobne boisko, będzie wzmacniała nietylko siły fizyczne, ale i wychowywała się estetycznie, a ponadto i towarzysko oraz społecznie; wszelkie bowiem prace jak: sadzenie drzew, krzewów, sianie i flancowanie kwiatów i niwelacja samego boiska winny być uskuteczniane przez samą młodzież szkolną, oczywiście pod kierunkiem i okiem dyrekcji szkoły wraz z całem gronem nauczycielskiem.

Mając tak dogodne, estetyczne i miłe asylum, czyż młodzież nie będzie tam spędzała każdej wolnej chwili i wyrabiała się wszechstron-

nie na tęgich obywateli i obywatelki kraju? Czyż tak dogodne, estetyczne i miłe zacisze nie będzie wpływało dodatnio na całokształt wychowania młodzieży, gdzie część tejże młodzieży z całą swobodą będzie korzystała z wszelkiego rodzaju gier, zabaw, ćwiczeń i sportów na wolnem powietrzu, a inna część przechadzała się lub zażywała spoczynku, siedząc na ławkach i dysputując o różnych zagadnieniach naukowych i społecznych, zwłaszcza że będzie z nią stale część personelu nauczycielskiego, który chętnie, jak sądzimy, weźmie czynny udział w tych dysputach?

Wobec takiej sytuacji śmiało rzec możemy, iż szkoły średnie będą wówczas prawdziwemi gimnazjami i spełnią całkowicie zadania i cele, jakie miały tam, gdzie powstały, to znaczy: ukształcić wszechstronnie przyszłego obywatela i obywatelkę.

Krótko mówiąc, można tym sposobem potworzyć w naszym kraju akademje ateńskie, gdzie w pięknych, cienistych ogrodach uczono prawie wszystkich nauk i wychowywano zarazem wszechstronnie młodzież na tęgich obywateli kraju.

Biorąc wszystko powyższe pod uwagę, stwierdzamy, o ile nam wiadomo, że niewiele dyrekcji szkół średnich przystąpiły do zrealizowania zarządzenia ministerjum. A jednak możnaby w wielu miejscach z łatwością urządzić powyżej opisane boiska!

ECHO „WIANKÓW“.

Zarząd Warszawskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża, za pośrednictwem pisma naszego składa podziękowanie przedewszystkiem Towarzystwu Wioślarskiemu w Warszawie za ofiarę w sumie 2.189.703 mk. uzyskaną jako czysty zysk z obchodu tradycyjnych „Wianków“, urządzonego na Wiśle w dn. 23 czerwca, następnie zaś wyrazić szczere „Bóg zapłać“ za trudy, poniesione przy organizacji Członkom Komitetu „Wianków“ pp.: Wiceprezesowi Michalskiemu, Gędziorowskiemu, Hochowi, Kowalskiemu, Skotnickiemu, Garwolińskiemu, Müllerowi, Miniewskiemu; Towarzystwom, które przez urządzenie swych obrazów uświetniły uroczystość, a mianowicie: Związkowi Rzemieślników Chrześcijan, Kołu Wioślarek, Warszawskiemu Towarzystwu Wioślarskiemu, Wojskowemu Kołu Wioślarzy, Kołu Wioślarzy Warszawskich. Towarzystwom Śpiewaczym: Lutnia męska i żeńska, Harfa, Duda, Echo; Władzom wojskowym i komunalnym, które przez bezinteresowne udzielenie rad i pomocy przyczyniły się do ograniczenia kosztów urządzenia „Wianków“, a mianowicie: Jenerałowi Kulińskiemu, Dowódzcy D.O.K. Warszawa. Jenerałowi Suszyńskiemu, Komendantowi Miasta, Pułkownikowi Przewłockiemu Szefowi Sztabu D. O. K., Pułkownikowi Budkowskiemu Zastępcy Komendanta Miasta, Majorowi Dąbrowskiemu, Porucznikowi Hoffowi i Van Marko, Dowódzcy Dywizjonu Taborów Pułkownikowi Płatuskiemu, Dowódzcy Obozu Kościuszkowskiego Pułk. Możdżeńskiemu, Kapitanowi Holmanowi, Por: Uderskiemu, Szefowi Inż. Saperów Pułk. Wężykowi, Majorowi Hajkowiczowi, Dowódzcy Dywizjonu Artylerji Zenitowej Ppułk. Baranowiczowi, Ppułk. Bołoszynowiczowi, Por. Herskiemu, Por. Szymańskiemu, Por. Matzowi. Kapelmistrzom: Artylerji najcięższej, 30 i 21 puł. piechoty, Kierownikowi biura Wydziału Budowy Mostów przy Magistracie m. st. Warszawy p. Inż. Plebińskiemu i jego pomocnikowi p. Grzybowskiemu.

Polskie Dzieci — Dzieciom Amerykańskim.

Oddźwięk z Ameryki.

W czerwcowym zeszycie Biuletynu Amerykańskiej Akcji Ratowniczej czytamy w artykuliku o „Darze Dzieci Polskich dla Dzieci Amerykańskich", có następuje:

„Nadchodzi chwila w każdej dobroczynności nagłej, gdy wysiłki, skoro prowadzono je z powodzeniem, nie potrzebują już apelować o dalsze składki, lecz same wołają, aby publiczność, która je poparła, była poinformowana o ostatecznym ich wyniku, podyktowanym szlachetnością i wdzięcznością obdarowanych.

W Polsce był okres czasu, że na 1,315.490 dzieci nienormalnie odżywianych otrzymywało codziennie dodatkową, ciepłą, troskliwie przyrządzoną żywność amerykańską za co stamtąd napływają oznaki niezwykłej wdzięczności i przyjaźni, które uradują wszystkich Amerykanów. Rząd Polski, stwierdziwszy, że może obecnie zaspokoić wszystkie potrzeby swoich dzieci, ustanowił prawo, zarządzające dalsze prowadzenie dobroczynnej akcji ratowniczej dla dzieci w ten sam zupełnie sposób, jak to urządził i zakreślił p. Hoover. Rząd Polski spełnia tem gorące życzenie p. Hoovera, by dzieło ochrony życia dziecięcego w Rzeczypospolitej Polskiej trwało nieskończenie i przypominało zawsze temu krajowi ducha i charakter Narodu Amerykańskiego.

„Nie dość tego jednak było dzieciom polskim przyszłym obywatelom Polski. Kierując się mianowicie uczuciem miłości i wdzięczności, co wskazuje niewątpliwie na ich wzniosłe serca, zasiadły do pracy, by własnemi rękoma wykonać pamiątki dla swych sióstr i braci za morzem.

Pamiątki te wysłano w 88 olbrzymich skrzyniach do Amerykańskiej Administracji Ratowniczej. Każda zabawka, to wynik pracy, podyktowanej miłością. Jest to drugi objaw tego rodzaju; pierwszy bowiem widzieliśmy u dzieci belgijskich przy końcu okupacji ich ojczyzny przez Niemców. Dar ten przyjmuje chętnie Amerykańska Administracja Ratownicza, uważa go jako wynagrodzenie za wszystkie swe świadczenia przez cały szereg lat, a to tem więcej, iż dzieci polskie powierzyły jej rozdawnictwo tych pamiątek, co jest nader przyjemnem zadaniem, gdy zważy się, iż otrzymają je chore, okaleczałe i osierocone dzieci amerykańskie".

Przedpłata z przesyłką:

Miesięcznie	Mk.	250
Kwartalnie	„	750
Rocznie	„	3000
Numer pojed.	Mk.	125
„ podw.	„	250

Adres Redakcji i Administracji:
Biuro Zarządu Głównego P. C. K.
w Warszawie, Zielna 17.

Ceny ogłoszeń:

3/4 pierwszej strony Mk.	50.000
Ostatnia strona . . „	40.000
Cała strona . . . . „	20.000
1/2 strony . . . . „	12.000
1/4 „ . . . . „	6.000
1/8 „ . . . . ,	4.000
Margines . . . . . ,	10.000

Wydawca: **Zarząd Główny P.C.K.** Redaktor: **Henryk Nowodworski.**

Spółka Akcyjna Wydawniczo - Drukarska „PRACA", Fr. Bogucki, Kredytowa 2/4.